Adres Redakcji i Administracji: **Lwów**, ulica **Chorążczyzny 31.** Tel. Redakcji [illegible], [illegible], 15. Tel. Administracji 73. — —	Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8761. *Lwów, niedziela 3 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. ***Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.***

Podpisanie protokołu Litwinowa

nastąpi w Moskwie 7 b. m.

Nieudany zamach bąbą na Waldemarasa?

Sprawa „ukraińska" na forum sejmowem. - Mord komunistyczny w Włocławku. - Trzej wodzowie rewolucji hiszpańskiej skazani na śmierć. - Zamach na nuncjusza pap. w Madrycie.

IMIENINY MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (ab) Dziś w dniu imienin Marsz. Sejmu Ignacego Daszyńskiego, Marszałkowi złożone zostały liczne życzenia ze strony klubów, biura sejmowego, oraz najbliższych towarzyszy partyjnych. W imieniu Premjera Bartla, który jest nieobecny, złożył życzenia urzędnik Rady min. p. Stępowski.

—o—

MIN. KÜHN W ZAKOPANEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (ab) Min. komunikacji inż. Kühn wyjechał dziś w towarzystwie sekretarza p. Rożanowskiego do Zakopanego, gdzie zabawi dwa dni i wraca do Warszawy w poniedziałek.

—o—

NAGRODA MUZYCZNA DLA AL. MICHAŁOWSKIEGO.

Warszawa, 2. lutego. (Tel. G. P.) Magistrat Warszawy postawił wniosek o udzielenie nagrody muzycznej 15 tys. zł. po raz pierwszy, t. j. w roku 1929/30 prof. **Aleksandrowi Michałowskiemu za pełną zasług działalność muzyczną.**

—o—

UJĘCIE ŁĄCZNIKA KOMUNIST. MIĘDZY WARSZAWĄ A MOSKWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st) Nocy dzisiejszej policja dokonała rewizji w mieszkaniach komunistów. Zastano wielu komunistów, którzy przyjechali po dyrektywy. Wśród zatrzymanych znalazł się Nuchim Silberberg, **łącznik między Warszawą a Moskwą.** Skonfiskowano wiele kompromitujących korespondencji.

—o—



MAŁŻEŃSTWO DLA... ZAKŁADU.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Wypłata mieszkaniowego

I ZASIŁKÓW DLA URZĘDNIKÓW ZA MIESIĄC LUTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. lutego. (st) Wobec uchwały Rady min z 17. stycznia upoważniającej min. skarbu do zarządzenia **zaliczkowej wypłaty za luty i marzec 1929 dodatku na mieszkanie oraz zasiłków miesięcznych, min. skarbu upoważnia urzędy pocztowe do wykonania wypłaty powyższych należności za luty.**

ZMIANY W DYPLOMACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st) Radca poselstwa polskiego w Wiedniu dr. Łazarski został mianowany konsulem gen. w Zagrzebiu. Do Belgradu udaje się jutro nowy poseł polski dotychcz. dyrektor depart. MSS., Babiński. Departamentem tym kieruje prowizorycznie naczelnik Gorzechowski.

Warszawa, 1. lutego. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że obecny szef gabinetu min. spraw wojsk. pułk. Beck — jak już donosiliśmy — przejdzie do służby dyplomatycznej i najprawdopodobniej **obejmie stanowisko radcy poselstwa przy Kwirynale.**

—o—

POWRÓT KS. JANUSZA RADZIWIŁŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (ab) Poseł ks. Radziwiłł powrócił dzisiaj z Rzymu do Warszawy. W związku z tem odbędą się rozmowy z nim w sprawie cofnięcia rezygnacji jego ze stanowiska prezesa komitetu zachowawczego.

—o—

DELEGAT RZĄDU DLA SPRAW WYSTAWY POZNAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st. Dr. Kazimierz Rościszewski, starosta w Wągrowcu został mianowany delegatem **min. spraw wewn. dla spraw Wystawy krajowej w Poznaniu.** Będzie on stale przebywał w Poznaniu i kierował sprawami bezpieczeństwa na terenie wystawy i m. Poznania, jakoteż będzie starał się o usprawnienie działania organów administracyjnych.

—o—

Walka z dyktaturą.

NIEMAL JEDNOCZESNE SPISKI PRZECIW PRIMO DE RIVERZE I WALDEMARASOWI. — „DOLCH IM GEWANDE" JAKO STRASZAK TYRANJI. — SIEDEMNAŚCIE SPISKÓW W HISZPANJI OD CZASÓW DYKTATURY.

Lwów, 2 lutego.

Bezpośrednio po udaremnieniu wielkiego spisku wojskowego w Hiszpanji, przyszła kolej na Litwę kowieńską. Splot wypadków, w które wmieszany tam został i prezydent państwa i premjer i szef sztabu i korpus oficerski, w tej chwili przedstawia się jeszcze dość mglisto. Podobnie wyjaśnienia wymaga jeszcze przebieg niedoszłej rewolucji hiszpańskiej, tem bardziej, że nici jej sięgają daleko poza półwysep Pirenejski. Natomiast na pod stawie posiadanych w tej chwili danych ustalić można fakt, zresztą nierewelacyjny: oba kraje, choć położone na dwóch przeciwnych krańcach Europy, **podminowane są przez siły wywrotowe.** W obu krajach siły te walczą z identycznym ustrojem, **z dyktaturą.**

Niestety — nie demokracja jest widmem, które sen z oczu spędza Primo de Riverze. Nie byli demokratami oficerowie, którzy wtargnęli do biura Waldemarasa. Demokracja litewska, podobnie jak hiszpańska, jest dziś bez większego znaczenia. Przebywa w obozach dla internowanych, tuła się na emigracji, lub w najlepszym razie milczy, skulona pod obuchem teroru. Walczą zaś z sobą **ambitne jednostki i uformowane około nich kliki.**

Tragedją każdej tyranji jest ów „Dolch im Gewande", czyhający w świetle dnia i w mrokach nocy na tych, którzy chwilowo posiedli władzę. Mówi się, że łaski tłumu są zmienne i że tem samem niestały jest każdy rząd, oparty o zasady demokratyczne. **Ale stokroć niepewniejsza jest władza tych, którzy ją sami zdobyli.** Złamawszy prawo, utracili najpotężniejszego sprzymierzeńca swych rządów — ich **rację moralną.** Pozostała im tylko **siła fizyczna, której działanie jest tak obosieczne.**

Siedemnaście spisków zlikwidowano w Hiszpanji od chwili wprowadzenia dyktatury. Nie krocie, lecz tysiące powstań i komplotów musiała łamać dyktatura proletarjatu, by dziś znaleźć się w obliczu nowych niebezpieczeństw. Cała polityka wewnętrzna Waldemarasa jest misternem lawirowaniem między wiernymi i niepewnymi pułkami. Bunt kilku pułków i statków wojennych zmiótł generała Pangalosa. A Mussolini? Życie tego człowieka, a z niem spokój i potęga Włoch zależy od rzeczy najkruchszej, od przypadku, od zręczności wciąż czynnych i może od gwardji faszystowskiej liczniejszych nieprzyjaciół.

W dniach, w których przez Europę przechodzi gorączka „silnej władzy", gdy tak się tęskni do „żelaznej pięści" i „żelaznej miotły", — może **nie od rzeczy będzie przyjrzeć się losom państw, które zrealizowały ten ideał.** Miotane są ciągłym niepokojem, stoją stale **nad brzegiem przewrotu, wojny domowej i zamętu.** Bo niema prostszej, ale także ryzykowniejszej formy rządów nad rządy bagnetów. I niema cięższego upadku nad upadek z wyżyn, wzniesionych przez przemoc.

Primo de Rivera oddał swej ojczyźnie niewątpliwe usługi. Ale w dniu, w którym z jego upadkiem skończą się udręczenia cenzury i rządów policyjnych, skończy się stan bezprawia i straszliwy ucisk polityczny, — w dniu tym **Hiszpanja odetchnąwszy przeklnie swego bohatera.** Przeklnie go, bo za cenę swych usług **zabił wolność.**

ODZNACZENIA OFICERÓW-POWSTAŃCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (stj Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ogłoszone będą odznaczenia szeregu oficerów krzyżem zasługi, którzy brali udział w powstaniu Wielkopolskiem.**

—o—

PROCES O ORDYNACJĘ NIEŚWIESKĄ.

Nowogródek, 1. lutego. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczyna się w tut. sądzie okr. **proces o ordynację nieświeską.** Powództwo wnosi Aleksander Radziwiłł przeciw obecnemu posiadaczowi ordynacji, Albrechtowi Radziwiłłowi. Rozprawa budzi **olbrzymie zainteresowanie** ze względu wartości powództwa (125 miljonów złotych w złocie). Dnia 28. listopada r. z. żądanie zabezpieczenia powództwa zostało przez sąd odrzucone.

—o—

BURZE ŚNIEŻNE.

Kopenhaga, 1. lutego. (Tel. G. P.) W całej Danji szaleją burze śnieżne. **Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu. Szereg miast odcięłych od świata.**

—o—

Kwestja ukraińska na forum sejmowem

DALSZA DYSKUSJA BUDŻETOWA. — „WIERCENIE DZIUR W MARMURACH". — NIEZADOWOLONY ROGUSZCZAK. — POSEŁ PRAGER O PODSŁUCHU TELEFONICZNYM. — POSEŁ STAPIŃSKI PIĘTNUJE METODY WALKI ANTYPAŃSTWOWEJ UKRAIŃCÓW. — POLACY W MAŁOPOLSCE SIEDZĄ OD WIEKÓW I MAJĄ TU SWOJE NABYTE PRAWA. — BOLĄCZKI WARSTWY WŁOŚCIAŃSK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. lutego. (ab). Sejm kontynuuje swoje prace budżetowe. Mimo, że dzisiaj wypłacano djety poselskie, komplet poselski pozostawiał tak samo wiele do życzenia, jak wczoraj. Widocznie posłowie przenoszą dwudniowy wypoczynek w swych okręgach nad szybkie podejmowanie djet i przysłuchiwanie się obradom budżetowym, które powoli przybierają charakter zwykłej gadaniny i młócki.

Na przedpołudniowem posiedzeniu zatawiono budżet Prezydenta Rzplitej, Najw. Izby Kontroli Państwa, oraz Min. pracy i opieki społ. Min. pracy Jurkiewicz nie był obecny z powodu obłożnej choroby, wobec czego odroczono zakończenie obrad nad tym budżetem do poniedziałku, w którym to dniu p. Minister prawdopodobnie będzie mógł udzielić wyjaśnień na szereg momentów podniesionych w dyskusji.

Obrad nad budżetem Prezydjum Rady Min. z powodu nieobecności p. Premjera Bartla **nie przeprowadzono.**

W zastępstwie nieobecnego referenta budżetu Sejmu i Senatu p. Wyrzykowskiego, budżet ten referował p. Byrka. Referent, nie bez pewnej złośliwości, powiedział, że każdy z posłów ma wyrobiony sąd o administracji Sejmu, obserwując choć by ustawiczne **wiercenie dziur w marmurach.**

Przy dyskusji nad budżetem Min. pracy i opieki społ. znowu bardzo agresywnie przemawiali

reprezentanci klubów ukr.

(zarówno Unda, jak radykałów ukr.) **starając się nawzajem w tej agresywności prześcignąć.** Posłowie ukr. bez żadnych ograniczeń akcentują swoje **wrogie stanowisko nie tylko wobec budżetu, ale i wobec państwa polskiego.**

Większe ożywienie wywołały obrady nad budżetem Min. spraw wewn.

Opozycja a min. Składkowski.

Bardzo opozycyjne przemówienie wygłosił poseł Roguszczak (N. P. R.) — zwany na Śląsku „Franceck politykier" — który przedewszystkiem zajął się sprawami Śląska. Poddał surowej krytyce **działalność woj. Grażyńskiego,** przyczem krytyczne jego uwagi spowodowały protesty ze strony posłów BB. Pozwolił sobie na powiedzenie, że odnosi się wrażenie, że Polacy tamtejsi **przestali być wolnymi obywatelami (!) i znajdują się pod jakąś okupacją (!)**

Niemniej opozycyjne przemówienie wygłosił poseł Prager (PPS.). Poruszył sprawę **podsłuchu telefonicznego, przyczem nie licząc się ze słowami, spowodował odpowiedź Min. Składkowskiego.**

P. Prager: Zapytuję Pana Ministra, **czy w Polsce istnieje podsłuch telefoniczny?** Min. Miedziński temu zaprzeczył, ale niedawno w czasie rozprawy sądowej, **prokurator powoływał się na dane z podsłuchu i sąd istnienie tego uznał. Ktoś więc musiał kłamać: prokurator albo minister.** Proszę o wyjaśnienie!

Min. Składkowski: **Tak o moim koledze mówić nie wolno!**

Następnie p. Prager porusza sprawę **ustaw samorządowych,** zaznaczając, że min. Składkowski wypowiedział się **za małą ustawą** samorządową, polegającą na reformie systemu samorządowego w Małopolsce. Zdaniem mowcy, w sejmowej komisji administracyjnej, posłowie BB poczynili kroki, zmierzające do zwłoki. Dalej mowca zajmuje się położeniem **mniejszości narodowych,** pośród których mniejszości słowiańskie coraz **bardziej odsuwają się od państwa (?).** Jako jedyny sposób przywiązania ich do państwa widzi autonomję terytorjalną. Następnie **uzasadnia wniosek PPS o skreślenie funduszu dyspozycyjnego.** Pod koniec interpeluje ministra, czy prawdą jest, że woj. śląski Grażyński usiłował przekupić posła? Minister wyjaśnia, że sprawa znajduje się u prokuratora. Ta odpowiedź zaspokoiła mowcę.

P. Stapiński przeciw Ukraińcom.

Przemawiał dalej poseł **Stapiński.** Zwraca on uwagę, że kto czyta przemówienia z trybuny sejmowej mógłby odnieść wrażenie, że Polska stoi przed bankructwem, że jest anarchja, że Sejmu się nie respektuje. Jest rzeczą wiadomą, że rzeczoznawca ameryk. p. **Devey** ogłosił sprawozdanie, w którem stwierdza **olbrzymi postęp państwa pod każdym względem.** Pamiętać należy, że słowa wypowiadane w Sejmie, czytane są przez rodaków w Ameryce i we Francji i **takie napaści wyrządzają państwu olbrzymią szkodę.**

O ochronę przed agitacją ruską.

Polemizuje z wywodami p. Roguszczaka (NPR) stając **w obronie woj. Grażyńskiego, który wiele dobrego zdziałał na Śląsku.** Porusza **kwestję ukraińską.** Tutaj w Sejmie podnieśli posłowie polscy **zarzut przeciw rządowi, że nie potrafił pozyskać dla państwa narodu ukr.** Ale po tem, cośmy słyszeli z ust posłów ukr., ten **zwrot jest conajmniej lekkomyślny. Ukraińcy mówią nam: nie chcemy należeć do Polski, uważamy Polskę za państwo zaborcze,** — zapytuje więc, jak poseł polski może czynić zarzut rządowi, że nie doprowadził do porozumienia. **My Polacy w Małopolsce Wschodniej od Trembowli po Brzozów, nie jesteśmy ani kolonizantami, ani przybyszami, lecz siedzimy tu od wieków. Spodziewamy się od naszego rządu takiej akcji, ażebyśmy się nie znajdowali na tym terenie w takiem położeniu, jakie jest dziś.** Tam nie idzie walka zaczepna od Polaków do Ukraińców, lecz **od Ukraińców przeciwko Polakom. Nazywają nas przybłędami i każą nam wynieść się za San.** Od najwcześniejszej młodości byłem rzecznikiem równouprawnienia, ale **muszę stwierdzić, że Polacy nie znajdują ochrony władz polskich przed agitacją ruską.**

Pod koniec p. Stapiński zajmuje się położeniem włościan, przyznając, że w stosunku do tej klasy rząd od pewnego czasu **nie okazuje dość życzliwości. Apeluje do rządu, aby w Małopolsce wprowadzono napowrót samorząd powiatowy,** który obecnie znajduje się w rękach biurokracji. Następnie porusza **bolączkę podatkową chłopów** i apeluje o stworzenie **jednolitego frontu chłopskiego.** Mowca **nie wierzy plotkom o zamachu stanu, o rozwiązaniu Sejmu.** Jeżeli przedstawiciele mniejszości narodowych oświadczają się przeciw budżetowi i dążą do rozbicia państwa, to **obowiązkiem każdego posła Polaka jest im przeciwstawić się i właśnie głosować za budżetem.**

Stan oblężenia w Kownie.

NIEUDAŁY ZAMACH BOMBOWY NA WALDEMARASA. — PONOWNE ZAPRZYSIĘŻENIE. — ENTUZJAZM DLA SMETONY. — FORTEL WALDEMARASA. — WOJSKO ZA PLECHAWICJUSEM.

Wilno, 1. lutego. (Tel. G. P.) „Słowo" otrzymało wiadomości z Kowna, że sytuacja na Litwie jest poważna i naprężona. Po aresztowaniu Plechawicjusa i oficerów miał być dokonany zamach bombowy na **Waldemarasa, który się jednak nie udał.**

„Dziennik Wileński" donosi, że **w Kownie wprowadzono stan oblężenia. Obostrzono cenzurę pism,** oraz wydano do ludności i wojska odezwę, pełną obietnic. Na specjalnem posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono wydać do dowódców pułków rozkaz z treścią przysięgi, **którą mają złożyć żołnierze.**

Późną nocą redakcja „Dziennika Wileńskiego" otrzymała niesprawdzoną wiadomość, jakoby Waldemaras został aresztowany i że z Szawel i Koszedar ściągnięto do Kowna pułki.

W każdej chwili spodziewane jest starcie wojsk rządowych z oddziałami Plechawiciusa, które posiadają przewagę. Podobno Plechawicius został odbity przemocą wraz ze swoimi stronnikami. Prez. Smetona jest entuzjastycznie witany przez wojska zbuntowane. Po mieście krążą auta pancerne. **Waldemaras z całym gabinetem zamknął się w gmachu rady ministrów, strzeżonym przez wierne pułki i szaulisów.**

O przebiegu zamachu na Waldemarasa otrzymała redakcja nast. informacje: Do Waldemarasa zgłosiło się **kilkunastu oficerów z Plechawicjuszem** na czele, żądając ustąpienia lub przyjęcia dezyderatów: 1) **ostatecznego załatwienia konfliktu z Polską,** 2) **przekreślenia traktatu handlowego z Niemcami,** 3) **wolność prasy,** 4) **przywrócenie ustroju konstytucyjnego.** Waldemaras potrafił uspokoić oficerów, że uwierzyli zapewnieniom, ale zaraz po opuszczeniu gabinetu **zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.** Równocześnie w **garnizonie kowieńskim doszło do poważnych zaburzeń.**

Konflikt między Plechawicjuszem a Waldemarasem nie był tajemnicą. **Armja opowiada się w sposób zdecydowany za Plechawicjuszem,** zaś związek szaulisów i związek Żelaznego Wilka **popierają Waldemarasa.**

„Kurjer Wileński" otrzymał przez Rygę wiadomość z Kowna, **potwierdzającą wiadomość o aresztowaniu Plechawicjusza. W odpowiedzi na to część garnizonu kowieńskiego jawnie się zbuntowała. Waldemaras ściągnął do Kowna większe oddziały wojskowe i ogłosił stan oblężenia. We wszystkich gmachach urzędowych ustawiono kulomioty, a po ulicach miasta krążą patrole wojskowe.**

ŻOŁNIERZE LITEWSCY ZBIEGLI DO POLSKI.

Wilno, 1. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj granicę polską na odcinku nowogrodzkim **przekroczyło 6 żołnierzy litewskich w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu. Żołnierze oświadczyli, że uciekają z Litwy.** Ucieczka ta stoi w związku z wykryciem zamachu stanu.

ZAGADKOWE „POLOWANIE".

Wilno, 1. lutego. (Tel. G. P.) „Słowo" donosi, że wczoraj nad granicę polską koło Trok przybył **prezydent Smetona w towarzystwie 3 ministrów i przedstawicieli wojskowości.** Kowieńskie źródła urzędowe podają, że celem przybycia Smetony jest **wielkie polowanie w lasach trockich.**

STARA BAJKA — ODGRZANA.

Warszawa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Donoszą z Rygi, że Waldemaras miał oświadczyć w Kownie, że **w Polsce odbywają się konspiracyjne zebrania grup wojskowych zmierzające do podarowania Kowna Marsz. Piłsudskiemu w dniu jego imienin, tj. 19. marca.**

ZGON WYBITNEGO ARTYSTY-MALARZA.

Warszawa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Dziś w nocy zmarł w Olszance pod Radziwiłłowem **Józef Rapacki.** Należał on do najpopularniejszych **pejzażystów polskich.** Ur. w r. 1871 w Warszawie jako syn **znakomitego artysty** Wincentego Rapackiego, kształcił się w Warszawie u Wojciecha Gersona, następnie odbywał dłuższe studja malarskie w Ak. Sztuk Pięknych w Krakowie i w Monachjum. Na konkursie w Wiedniu otrzymał za swoją litografję pierwszą nagrodę. Śp. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem w szerokich kołach społeczeństwa.

—o—

Podpisanie protokołu Litwinowa nastąpi w Moskwie 7 bm.

OŚWIADCZENIE P. PATKA I ODPOWIEDŹ LITWINOWA.

Moskwa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza podaje, iż 31. stycznia p. Patek zakomunikował p. Litwinowowi, że na wypadek zgody stron co do wspólnego, jednoczesnego podpisania protokołu, odmowa z jakichkolwiek względów ze strony jednego lub kilku państw, które zostały zaproszone do wzięcia w tym udziału, nie mogłaby służyć za motyw do odmowy ze strony Polski podpisania protokołu, dalej, że Polska nie nalegałaby, aby protokół został bezwzględnie podpisany wspólnie z Litwą, gdyby ta ostatnia wolała później przystąpić do paktu i wreszcie, że rząd polski przyjmuje propozycję wprowadzenia w życie protokołu pomiędzy państwami, które go ratyfikowały, przed ratyfikacją ogólną paktu Kelloga.

W związku z tem Litwinow złożył p. Patkowi następującą deklarację:

Rząd sowjecki pragnął rozciągnięcia protokołu na możliwie największą liczbę państw. Uważał zwłaszcza za pożądane, aby **wszystkie sąsiednie państwa bałtyckie przyłączyły się do protokołu.** Rząd polski nie dostarczył dotychczas przekonywujących motywów na rzecz **wspólnego podpisania protokołu przez wszystkich projektowanych uczestników.**

Stwierdzone jest, że **Finlandja zostaje wyłączona** i że Litwa również udziela swej zgody tylko na przystąpienie do protokołu. W ten więc sposób wybór państw podpisujących może mieć tylko charakter całkowicie przypadkowy. Wobec tego ponownie proponuje rządowi polskiemu **przystąpienie do podpisania protokołu przez Polskę i Rosję.**

Rząd sow. nie wątpi, że pozostali uczestnicy protokołu nie omieszkają doń przystąpić. Jeżeli wszelako rząd polski nalega **na wspólne i jednoczesne podpisanie protokołu przez ZSRR., Polskę, Estonję, Łotwę i Rumunję** i uważa, że stanowisko Estonji i Łotwy wobec paktu Kelloga nie będzie stanowiło przeszkody, **to rząd sowjecki nie będzie miał nic przeciw podobnej procedurze.** Odpowiedzialność za opóźnienie spadnie naturalnie na rząd polski.

Ponieważ **nie ma mowy o żadnych nowych zobowiązaniach, jakie mogliby przyjąć uczestnicy protokołu poza zawartymi w pakcie paryskim,** dalej ponieważ Stany Zj. ratyfikowały pakt bez zastrzeżeń i tosamo uczynią inni uczestnicy, rząd sow. uważa, że **podpisanie protokołu mogłoby nastąpić po upływie tygodnia, a mianowicie 7. lutego,** proponując w tym celu Polsce, Estonji, Łotwie i Rumunji **udzielenie swoim delegatom pełnomocnictw.**

P. Patek obiecał podać do wiadomości swego rządu treść oświadczenia Litwinowa.

—o—

Włościańska grupa klubu BBWR.

Warszawa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Wśród posłów BBWR zorganizowało się wczoraj przedstawicielstwo interesów włościańskich. **Do grupy tej weszło 27 posłów.** Na czele grupy stoi jako prezes **poseł Bojko.** Wiceprezesem grupy jest poseł **Sanojca.** Jednym z pierwszych celów tej nowej grupy jest **obrona interesów drobnej własności**

Spensjonowanie 200 oficerów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. lutego. (st.) Jak się dowidujemy, w najbliższych dniach ukaże się dziennik personalny M. S. Wojsk., w którym ogłoszone będzie przejście w stan nieczynny przeszło 200 oficerów, do pułkowników włącznie. Są to oficerowie, którzy przekroczyli, względnie przekraczają wiek, jaki odpowiada ich rangom. Do oficerów tych zastosowane będą przepisy noweli, na podstawie której nowi emeryci otrzymają prawo doliczenia do wymiaru ewentualnie jeszcze 7 lat służby.

Mord polityczny w Włocławku

SKRYTOBÓJCY PIĘCIU STRZAŁAMI ZAMORDOWALI ROBOTNIKA WOJCIECHOWSKIEGO. — OFIARA WYROKU BOJÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 lutego. (st) **W Włocławku dokonano mordu, którego tło ma charakter polityczny.** W nocy ul. Toruńską powracał z pracy do domu robotnik papierni Singera niejaki **Józef Wojciechowski.** Ulica była zupełnie pusta i ciemna. W pewnym momencie dwaj mężczyźni ruszyli za Wojciechowskim i wkrótce go dopędzili. Zanim zdołał zawołać o pomoc, rozległ się okrzyk: **„giń zdrajco"** i **huknęły wystrzały. Pięciu kulami przeszyty Wojciechowski runął na ziemię,** a zbrodniarze znikli w ciemnościach. Odgłos salwy zaalarmował mieszkańców. Przewieziony do szpitala **Wojciechowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Mord wywarł wielkie wrażenie wśród robotników papierni. Panuje przekonanie, że Wojciechowski zginął **skazany na śmierć wyrokiem komunistów.** Był on od dłuższego czasu **silnie zdenerwowany i mówił nawet, że czuje bliską śmierć.** Otrzymywał codziennie listy z pogróżkami. Należał do komunizującej grupy robotniczej i grał rolę bardzo aktywną. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zbrodniarzami.

Hotelarze polscy otrzymają kredyt 12 miljonów zł.

BUDOWA NOWYCH HOTELI I PENSJONATÓW W MIEJSCOWOŚCIACH KLIMATYCZNYCH.

Warszawa, 1 lutego. (Tel. G. P.) Na ostatniem posiedzeniu międzymin. podkomisji hotelowej stwierdzono, że **przy pomocy Banku Gosp. Kraj. będzie mógł przemysł hotelarski w Polsce otrzymać 12 milj. zł. kredytu na konserwowanie starych i budowę nowych hoteli.** Z tego używanoby kredytu od 5—7 milj. wyłącznie na **inwestycje i ulepszenia** w istniejących już hotelach. Specjalny kredyt od 3 do 5 milj. zł. ma być otwarty na **budowę nowych hoteli i pensjonatów w letniskach i uzdrowiskach,** a przedewszystkiem w Krynicy, Zakopanem i Jaremczu.

—o—

DR. JACKOWSKI UDAJE SIĘ DO BRUKSELI.

Warszawa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Dyr. depart. politycznego MSZ. dr. Jackowski, powołany na posła w Brukseli, zdał urzędowanie podsekretarzowi stanu drowi Alfredowi Wysockiemu. P. Jackowski wyjeżdża na dwutygodniowy urlop, a w połowie lutego obejmie stanowisko w Brukseli.

—o—

MAJ. BAŁŁABAN WRACA DO LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st) Zastępcą dowódcy żandarmerji MSW. mianowany został maj. **Piątkowski,** który dotychczas pełnił służbę w głównej komendzie P. P. Maj. Plato **Bałłaban,** który dotychczas pozostawał w służbie głównej komendy P. P. **został przeniesiony do Lwowa na stanowisko dowódcy VI. dywizjonu żandarmerji.**

—o—

USTĄPIENIE PREMJERA SVEHLI.

Praga, 1. lutego. (Tel. G. P.) Premier Svehla zgłosił dziś **dymisję, która została przyjęta.** Następcą Svehli został min. obrony narodowej Udrzal, **jednakże nie jako premier, lecz tylko kierownik teki prezydjalnej. Innych zmian w gabinecie prawdopodobnie nie będzie.**

MARSZ. FOCH ZNÓW ZACHOROWAŁ.

Paryż, 1. lutego. (Tel. G. P.) **Stan zdrowia marszałka Focha,** który był już po przyzwyciężeniu choroby rekonwalescentem, **nagle się pogorszył.** Biuletyn podpisany przez 4 lekarzy stwierdza, że u Focha **wywiązało się lekkie zapalenie płuc.** Gorączka stosunkowo nie wielka.

—o—

SIR DRUMMOND AMBASADOREM ANG. W STANACH ZJ.?

Genewa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Pisma angielskie donoszą, że obecny generalny sekretarz Ligi Narodów, Sir **Eryk Drummond będzie mianowany ambasadorem angielskim w Waszyngtonie. Generalny sekretarjat L. Nar. zaprzecza tej wiadomości**

RUMUNJA OTRZYMAŁA POŻYCZKĘ.

Bukareszt, 1 lutego. (Tel. G. P.) Minister finansów Popowicz zawiadomił z Paryża rząd rumuński **o osiągnięciu porozumienia z zagraniczną grupą bankierów w sprawie pożyczki dla Rumunji.** Kurs emisyjny ustalony będzie dla udziałów francuskich na 92, dla amerykańskich i angielskich na 98. Stopa procentowa 7 prc.

—o—

CZICZERIN W KONSTANTYNOPOLU.

Berlin, 1. lutego. (Tel. G. P.) Cziczerin, bawiący obecnie na kuracji w Niemczech, ma **udać się do Konstantynopola z oficjalną wizytą.** Podróż ta ma być przeciwwagą ostatniej wizyty włoskiego podsekr. stanu Grandi'ego.

—o—

ARESZTOWANIE 5 RABINÓW.

Ryga, 1 lutego. (Tel. G. P.) Żyd. Ag. Telegr. donosi z Moskwy, iż w mieście Newel aresztowano pięciu rabinów. Zarzuca im się uprawianie działalności kontrrewolucyjnej. Proces odbędzie się w Wielkich Łukach.

—o—

ZAWODY HOCKEYOWE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 1. lutego. (Tel. G. P.) W piątym dniu turnieju hockeyowego o mistrzostwo Europy odbył się finał. Austrja zwyciężyła bez większego wysiłku Szwajcarję 3:1. Jutro odbędą się dwa mecz: Czechosłowacja—Włochy i **Polska—Austrja.**

—o—

Zamach na nuncjusza w Madrycie.

4 STRZAŁY REWOLWEROWE NIE DOSIĘGŁY DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA.

Madryt, 1 lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem usiłował jakiś młody człowiek **dokonać zamachu na nuncjusza papieskiego w chwili, gdy ten przechadzał się wraz z jakąś kobietą za miastem. Sprawca zamachu oddał 4 strzały w stronę nuncjusza, który jednak szczęśliwie wyszedł bez szwanku. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zemstą na tle osobistem.**

3 przywódcy rewolucji hiszp. skazani na śmierć.

STRAJK GENERALNY W KILKU MIASTACH HISZPANJI.

Madryt, 1. lutego. (Tel. G. P.) Trzech przywódców rewolucji wojskowej w Ciudadi Real zostało skazanych na śmierć. W spisku brało udział 35 oficerów i 500 podoficerów i żołnierzy. Wszyscy zostali aresztowani. Minister spraw wewn. oświadczył prywatnie, że policja paryska już na 3 dni przed wybuchem rewolucji wiedziała, że w Hiszpanji przygotowuje się rewolucję wojskową.

Madryt, 1. lutego. (Tel. G. P.) W miastach Bilbao, Granada i Kordowa wybuchł strajk generalny. — Ruch ten jest prawdopodobnie w związku z niedawno wykrytem spiskiem w wojsku hiszpańskiem i jest uważany za dalszy ciąg akcji rewolucyjnej.

Zinowiew i Kamieniew aresztowani.

Moskwa, 1 lutego. (Tel. G. P.) Z polecenia Stalina rozciągnięto ostatnio **areszt domowy nad Zinowjewem i Kamieniewem, którzy są zwolennikami Trockiego.**

Trocki w drodze do Turcji.

RZĄDU NIEM. NIE PROSZONO O WIZĘ

Berlin, 1. lutego. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." donosi, **że Trocki znajduje się obecnie w drodze ku granicy tureckiej.** Dziennik stwierdza, że dotychczas ani **rząd sowiecki ani Trocki nie zwrócił się do Niemiec o udzielenie wizy wjazdowej.** Władze niemieckie nie miały dlatego do tej pory podstaw zajmowania się sprawą Trockiego.

Wiedeń, 1. lutego. (Tel. G. P.) Korespondent „N. Fr. Presse" dowiaduje się z Konstantynopola, **że rząd turecki udzielił już wizy Trockiemu, jednakże nie na pobyt, lecz tylko na przejazd przez terytorjum tureckie.**

TROCKIEGO CHCĄ ZAMORDOWAĆ?

Berlin, 1. lutego. (Tel. G. P.) „Volkswille", organ tzw. Związku im. Lenina, czyli **niemieckich trockistów,** ogłasza dziś odezwę, **wzywającą do zbierania składek w celu ratowania Trockiego.** Dziennik oświadcza, że **władze sowjeckie zamierzają zamordować Trockiego.**

Chcą one wysłać go do Turcji, gdzie byłby zamordowany przy pomocy jakiegoś najętego rzekomo białogwardzisty. Dziennik stwierdza, że **Stalin nie odważył się zamordować Trockiego** w Rosji, ponieważ obawia się wrażenia w robotniczych kołach.

STALIN PRZYPISUJE TROCKIEMU ZAMACHY.

Moskwa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Stalin wygłosił tu mowę polityczną. Usprawiedliwiając aresztowania zwolenników Trockiego, Stalin oświadczył, że GPU. posiada pewne dane o planowanych przez Trockiego zamachach terorystycznych na życie wybitnych osobistości sowjeckich (?)

Teściowa nazwiskiem Anioł padła wraz z córką ofiarą zamachu zięcia.

DESPERAT NASTĘPNIE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. lutego. (st) Donoszą z Poznania: W mieszkaniu 56-letniej Antoniny Anioł, żony dozorcy domu, rozegrała się wstrząsająca tragedja: Stanisław Brambor, zięć Aniołowej, wrogo usposobiony wobec teściowej, ranił ciężko z rewolweru teściową i żonę, poczem **celnym strzałem w serce pozbawił się życia.** Pogotowie przewiozło wszystkich do szpitala. **Brambor w szpitalu zmarł,** obie kobiety poddano operacji wyjęcia kul. **Stan ich jest groźny.**

Dziewczę na banknocie.

TAJEMNICZA MODELKA. — SENSACYJNA WIADOMOŚĆ. — POWODZENIE DZIĘKI SKANDALOWI.

Lwów, 2. lutego.

Bank jednego z mniejszych państewek południowo amerykańskich miał wypuścić nowe banknoty. Dyrektor banku zwrócił się zatem do znanego malarza, chluby narodowej, specjalisty od główek kobiecych, prosząc by na banknocie wymalował profil dziewczęcia, możliwie najładniejszego, uosobiającego typ kobiecy kraju.

Malarz raźno zabrał się do dzieła i przedstawił rysunek istotnie zachwycający — Wyidealizowana twarzyczka dziewczęcia przyprawiła o bicie serca wszystkich starszych dyrektorów banku. Rysunek został przyjęty, banknoty wykonano i puszczono w obieg. Malarz w nagrodę otrzymał wcale pokaźną paczkę tych przez siebie zaprojektowanych „obrazków".

„Dziewczę na banknocie" podobało się ogólnie i coraz to któryś, z dyrektorów banku, albo nawet i z pośród innych znajomych malarza, prosił go by wyjawił nazwisko i miejsce zamieszkania dziewczęcia służącego za modelkę. Malarz jednak odmawiał kategorycznie wszelkich bliższych wyjaśnień.

Cóż, kiedy wreszcie jego najserdeczniejszy przyjaciel po pijanemu **zdradził tajemnicę. Za modelkę służyła pewna dziewczyna z domu publicznego.**

Wieść ta się rozgłosiła. Jak gdyby grom uderzył w dyrektorów banku. Przez pewien czas zastanawiano się — czy nie wycofać wszystkich banknotów z podobizną dziewczyny, wziętej z szantanu. Cóż było jednak robić? Koszt wycofania byłby zbyt wielki i powiększyłoby to jeszcze skandal, tembardziej, że malarz cynicznie utrzymywał, iż w jego przekonaniu najwłaściwiej właśnie dobrał „narodowy typ kobiety".

Podobno obecnie po upływie kilku miesięcy skandal już zatuszowano. Modelka wyjechała do sąsiedniego państwa, gdzie święci triumfy w kabarecie, dzięki piękności i skandalowi z banknotami zyskawszy wielki rozgłos. Podobno również dyrektorzy banku już się na malarza udobruchali i często jeżdżą z nim za granicę, celem odwiedzenia znajomej z kabaretu. W podobiźnie zaś uwiecznionej na banknocie cudnej dziewczyny — po staremu kochają się studenci

—o—

Kursowanie „Lotu".

Lwów, 2. lutego.

„Lot" (dawniej „Aerolot") po dłuższej przerwie podejmie loty z Warszawy do Lwowa jutro i **narazie kursować będzie między Warszawą a Lwowem nie — jak dotychczas codziennie — lecz tylko trzy razy tygodniowo, a to we wtorki, czwartki i soboty.**

—o—

Kąśliwa artystka.

Paryż, w styczniu.

Pewną artystkę paryską pokąsał wściekły pies. Lekarz zaleca jej by na wszelki wypadek poddała się szczepieniu przeciw wściekliźnie, na co jednak nie chciała się zgodzić. Lekarz tłumaczy jej, że jako chora może pokąsać teraz innych ludzi i narazi ich na straszną chorobę.

Na ten argument artystka wstała, podeszła do biurka i zaczęła szybko coś pisać.

— Niema celu — mówi, widząc to, lekarz — pisać zaraz testament. Lepiej niech pani podda się szczepieniu!

— Pan się myli — odparła artystka — ja wcale nie piszę testamentu, tylko układam spis koleżanek które chciałabym pokąsać

—o—

Proces o zamordowanie śp kuratora Sobińskiego

Postępowanie dowodowe przeciw Atamańczukowi i Werbickiemu.

ZEZNANIE ŚWIADKÓW MORDU, BACHTY I SOBOTYŃSKIEGO. — CO MÓWI KORONNY ŚWIADEK, SZOFER HASSMAN. — ROZPOZNAJE ON STANOWCZO ATAMAŃCZUKA, JAKO TEGO, KTÓREGO WIÓZŁ NA UL. KRÓLEWSKĄ. — USTALANIE DNIA WIZYTY DRA CIEPIELOWSKIEGO.

Lwów, 2. lutego.

(—) Wczoraj rozpoczęło się **postępowanie dowodowe** w procesie o mord na osobie śp. kuratora Sobińskiego. Jako pierwszy zeznawał **Julian Bachta**, były wychowanek Bursy Grunwaldzkiej, który krytycznego wieczoru w towarzystwie kolegi Leopolda Sobotyńskiego wracał do bursy ul. Królewską. Świadek zeznaje, że po godz. 6 od ul. Karpackiej wyszło na ulicę Królewską dwóch osobników, jeden wyższy, drugi niższy i szli za pp. Sobińskimi. Jeden był ubrany w jasny płaszcz, drugi w ciemny. Twarzy ich nie widział, gdyż mieli podniesione kołnierze. W odległości 20 kroków od furtki padł strzał. Gdy z kolegą oglądnęli się, sprawcy już uciekali.

Sędzia Zgórski: **Czy który ze sprawców przystąpił do kuratora?**

Świadek: Nie.

Następny świadek Leopold Sobotyński zeznaje podobnie jak Bachta. Kto szedł za śp. kuratorem Sobińskim, a kto za panią Sobińską, tego sobie nie przypomina.

Przewodniczący odczytuje zeznania zeszłoroczne, w których świadek zeznał, że za kuratorem szedł wyższy osobnik.

Przew.: W jakiem oddaleniu szliście i z której strony?

Świadek: Z jakich 20 kroków z lewej strony.



Osk. ATAMAŃCZUK.

Przew.: Jak byli sprawcy ubrani?

Świadek: Byli w ciemnych ubraniach, jeden w czapce akademickiej, drugi w kapeluszu.

Przew.: Proszę się popatrzeć, **czy poznaje pan?**

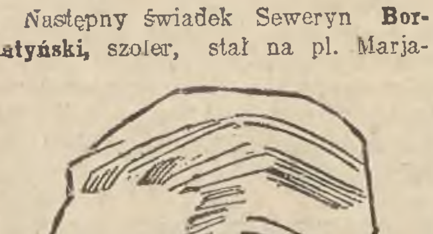
Świadek: **Co do wzrostu tak.**

Sędzia Zgórski: Skąd wiedział pan, że to idą pp. Sobińscy.

Świadek: Kolega mi to powiedział.

Zeznania szoferów.

Następny świadek Seweryn **Borhatyński,** szofer, stał na pl. Marjackim krytycznego dnia wieczorem. Jakiś **młody osobnik** polecił mu jechać na ul. Królewską, gdzie wysiadł. Po chwili kazał jechać z powrotem do miasta i na pl. Marjackim wysiadł. W pół godziny później przystąpił do niego **dyr. Towarnicki,** który również kazał się zawieźć na ul. Królewską. Świadek był tem zdziwiony, że poraz drugi jedzie na tę ulicę i zdziwieniu temu dał wyraz. Gdy przyjechał na miejsce, **była już tam policja, a zwłoki już zabrano.**



Osk. WERBICKI.

Następnie zeznawał **koronny świadek oskarżenia szofer Marjan Hassman.**

Niepamiętnego mu bliżej dnia, między 4 a 5 popołudniu zawiózł on z pod Kawiarni Wiedeńskiej dra Ciepielowskiego na ul. Krasińskiego. Z domu wyszła jakaś pani i zapłaciła mu za **kurs,** poczem odwiózł dra Ciepielowskiego z powrotem na ul. Halicką. Gdy wrócił na stanowisko, po pewnym czasie **wsiadło do auta dwóch młodzieńców,** jeden wyższy, drugi niższy — i kazali mu jechać na ul. Tarnowskiego. W połowie tej ulicy **kazali mu stanąć, zapłacili i wysiedli, a on powrócił do miasta.**

Przew.: Jak byli ubrani?

Świad.: Dokładnie nie pamiętam.

Przew.: Czy widział pan, jak wysiedli?

Świadek: Tak, **jeden był niższy, drugi wyższy.**

Przew.: **Kiedy dowiedział się pan o morderstwie?**

Świadek: **Na drugi dzień z „Gazety Porannej".**

Przew.: Czy był pan konfrontowany z oskarżonymi?

Świadek: Tak. **Rozpoznałem Werbickiego po wzroście i po ruchach.**

Przew.: **Czy jazda ta była w dniu mordu?**

Świadek: Tego na pewno nie pamiętam. Najlepiej o tem wie dr. Ciepielowski

A więc kiedy to było?

Przewodniczący stwierdza, że dr. Ciepielowski przesłuchany na poprzedniej rozprawie zeznał, że **był to inny dzień.** Przewodniczący odczytuje w dalszym ciągu zeznania złożone dnia 12. stycznia po aresztowaniu Werbickiego, w którym stwierdza, że **Werbicki był jednym z tych gości.**

Następuje **ponowna konfrontacja** i tym **razem Hassman stanowczo rozpoznaje Atamańczuka, a ma pewne wątpliwości co do Werbickiego.**

Następuje jeszcze **szereg pytań** ze strony obrony, oraz oskarżonego Atamańczuka, poczem na salę **wchodzi świadek p. Haczewska,** żona urzędnika bankowego, zamieszkała przy ul. Krasińskiego, która podaje, że raz jedyny tylko wzywała dra Ciepielowskiego, a to w niedzielę 24. października.

Przewodniczący do Hassmana: **A w którym dniu pan jechał?**

Świadek: **Nie pamiętam.**

Następnie zeznaje **świadek dr. Wł. Ciepielowski,** który podaje na podstawie swoich zapisków, że raz jedyny **był z wizytą lekarską u pp. Haczewskich w niedzielę 24. października.**

Dr. Szuchewycz: Panie doktorze, czy pan jeszcze kiedyś nie jechał na tę ulicę do pacjenta?

Świadek: **Racja, ja jeszcze raz tam** byłem i zdaje mi się nawet w tej samej realności. Ale nie pamiętam kiedy to było, a ta pacjentka się stamtąd wyprowadziła.

Przewodniczący prosi świadka, by raczył **odszukać ową pacjentkę** i dowiedział się, kiedy u niej był z wizytą. Świadek obiecuje na poniedziałek udzielić informacji. Na tem rozprawę przerwano do poniedziałku.

—o—

Sądy grodzkie we Lwowie

MIEJSKI I ZAMIEJSKI SĄD GRODZKI

Lwów, 2. lutego.

Wskutek zarządzenia Min. Sprawiedliwości zmieniony został podział sądu powiat. we Lwowie na **trzy samoistne sekcje. Otworzono dwa sądy powiatowe we Lwowie, a to sąd pow. miejski we Lwowie i sąd pow. zamiejski we Lwowie,** które od 1. stycznia br. noszą nazwę: Sądy grodzkie (miejski i zamiejski) we Lwowie.

Sąd pow. S. III, obejmujący tylko sprawy karne, został z dniem 1. stycznia br. zwinięty, **a agendy jego przeniesione według właściwości terytorjalnej do sądu grodzkiego miejskiego względnie zamiejskiego we Lwowie** jako oddziały karne, które pozostają **nadal w dotychczasowym budynku przy ul. Kazimierzowskiej.**

Obecnie zatem sąd grodzki miejski mieści się przy **ul. Sadowej 7.** jako **sąd grodzki miejski, oddziały cywilne,** zaś przy ul. **Kaźmierzowskiej** jako **sąd grodzki miejski, oddziały karne.**

Biuro podawcze w budynku dotychcz. sądu powiatowego S. III. się znajdujące, nadal istnieje jako **biuro podawcze sądu grodzkiego miejskiego (oddziały karne).** Dla oddziałów karnych sądu grodzkiego zamiejskiego funguje biuro podawcze we frontowej części budynku przy ul. Kaźmierzowskiej. Odpowiednie ogłoszenia dla orjentacji są umieszczone w budynkach.

NADESŁANE.

Obchód dnia Imienin Prezydenta Rzpltej Ignacego Mościckiego, we Lwowie.

W PRZEDDZIEŃ UROCZYSTOŚCI. — NABOŻEŃSTWO W BAZYLICE ARCHIKATEDRALNEJ. — OBCHODY ŻOŁNIERSKIE. — UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM.

Lwów, 2 lutego.

(jp) Już w przeddzień uroczystego święta imienin Prezydenta Rzplitej, **prof. Ignacego Mościckiego,** Lwów przybrał uroczystą szatę. Z gmachów publicznych i domów prywatnych powiały chorągwie o barwach narodowych, na fasadach i balkonach ukazały się amblematy państwowe. Wieczorem **dźwięki orkiestr wojskowych,** które rozeszły się po ulicach miasta, głosiły jego mieszkańcom radosną wigilję. Bardzo efektowne wrażenie robiły tramwaje, przybrane chorągiewkami i iluminowane różnokolorowemi lampkami. W jednym z takich wozów **orkiestra** grała ochocze pieśni narodowe, przejeżdżając po wszystkich lwowskich linjach tramwajowych.

Uroczysta Msza św. w Katedrze.

Wczoraj, jako w dzień Imienin p. Prezydenta, o godz. 10 rano w Bazylice Archikatedralnej odbyło się **uroczyste nabożeństwo na intencję P. Prezydenta,** odprawione z całym solennym ceremonjałem przez **ks. biskupa Lisowskiego,** w asyście dostojników Kapituły. Po Mszy św. odprawił ks. biskup modły na intencję Głowy naszego państwa, a orkiestra na chórze odegrała **hymn „Boże coś Polskę".**

W nabożeństwie uczestniczyli najwyżsi reprezentanci władz, instytucyj społecznych i stowarzyszeń, jakoteż liczne rzesze pobożnych. Imieniem rządu był obecny wojewoda Gołuchowski z sekr. dr. Kirchnerem, armję reprezentował insp. gen. **Norwid - Neugebauer,** dowódca DOK. **gen. Popowicz, gen. Czuma, gen. Głuchowski,** komendant miasta mjr. **Woźniakowski,** dowódcy pułków i liczna delegacja korpusu oficerskiego. Miasto reprezentował **kom. prof. Nadolski** oraz liczni reprezentanci Rady Przybocznej. Senat akademicki wraz **z rektorem Pinińskim** wystąpił z insygniami uniwersyteckiemi. Z reprezentantów władz byli nadto obecni: starosta **Eckhardt,** prezes Sądu Apel. **Czerwiński,** prez. Sądu Kraj. **Obertyński,** prez. Izby Skarbowej **dr. Polak,** prez. Poczty **Moszoro,** kur. **Pytlakowski,** imieniem dyr. Kolei **dyr. Kłodnicki,** im. Izby handl. przem. wiceprez. **dr. Rucker i dyr. Hüllinger,** prez. Prokuratury **Hamerski,** rekt. Wet. **Moraczewski,** komendant P. P. **Grabowski** wraz z licznymi reprezentantami korpusu oficerskiego P. P., starosta grodzki **Klotz,** prez. **Dobrowolski,** prez. Zw. Obr. Lwowa **Baczyński,** reprezentacja Zw. Ofic. rez. Zw. Legjonistów, Zw. Strzeleckiego, Weterani z r. 1863, reprezentacja „Sokoła" z dyr. **Małaczyńskim** i w. in. W nawie kościelnej zajęły miejsca **delegacje stowarzyszeń ze sztandarami,** m. in. del. „Gwiazdy", „Skały", „Pol. Zw. Kolejowców", Tow. im. Kościuszki i w. in. Nabożeństwo miało charakter nader solenny i uroczysty.

Uroczyste nabożeństwa na intencję p. Prezydenta Rzplitej odbyły się również w dniu wczorajszym w kościołach i świątyniach innych wyznań przy uczestnictwie reprezentantów władz cywilnych i wojskowych.

Okolicznościowe pogadanki i przemówienia

W dalszym ciągu uroczystości dnia Imienin Prezydenta Rzplitej odbyły się w godzinach popołudniowych w oddziałach wojskowych **Pogadanki dla żołnierzy,** podczas których, obok odpowiednich przemówień, odśpiewano także pieśni narodowe i żołnierskie. Nadto rozdawano po oddziałach wydany z okazji imienin P. Prezydenta bardzo piękny numer czasopisma **„Żołnierz Polski", z artystycznie wykonanym portretem Najdostojniejszego Solenizanta** na karcie tytułowej oraz z artykułami odnoszącemi się do Jego życia i działalności w epoce pracy organizacyjnej i niepodległościowej za czasów niewoli i po odbudowaniu państwa polskiego. Pozatem odbyły się **w garnizonowym Teatrze świetlnym** dwa bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

Galowe przedstawienie w Teatrze.

Obchody dnia wczorajszego zakończyło **uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim,** na którem odegrano doskonałą, pełną swojskiego, pogodnego humoru sztukę Bliżińskiego pt. **„Pan Damazy"** w pierwszorzędnej obsadzie. W przedstawieniu wzięli udział liczni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych z p. wojewodą Gołuchowskim na czele.

Przed rozpoczęciem galowego przedstawienia wygłosił przemówienie rektor Politechniki dr. **Zipser,** kreśląc zasługi naukowe Prezydenta Rzplitej i charakteryzując Jego postać oraz miłość, jaką cieszy się P. Prezydent w całem społeczeństwie polskiem. Po zakończeniu przemówienia wszyscy obecni **wznieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje",** a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Uroczyste nabożeństwo w Synagodze.

Z okazji imienin p. Prezydenta Mościckiego odbyło się wczoraj **uroczyste nabożeństwo** w Synagodze postępowej „Templum". Władze reprezentowali: Wojew. hr. Gołuchowski z sekr. Kirschnerem, starosta grodzki Klotz, wojskowość: wyżsi oficerowie Komendy miasta. Z Rady przybocznej zauważyliśmy radnych: Christmana, dyr. Suessera, red. Heschelesa, dra Rothfelda. Imieniem Gminy wyznaniowej byli obecni: Prezes prof. dr. Allerhand, r. Glasermann, prez. Chajes i inni. Dalej licznie zjawili się inni reprezentanci sfer społeczeństwa żydowskiego. Modły odprawił w asystencji chóru nadkantor Lwowicz, piękne kazanie wygłosił rabin dr. Freund. Podniosłą uroczystość zakończono śpiewem chóralnym „Boże coś Polskę"

Obchód Imienin P. Prezydenta w Zakopanem.

Zakopane, 1. lutego. (Tel. G. P.) W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzplitej odbyła się w sanatorjum wojskowem **uroczystość, mająca charakter nieoficjalny.** Z rana złożyli Panu Prezydentowi życzenia członkowie kancelarji cywilnej i wojskowej. O g. 10 odbyła się w kaplicy msza św., zaś o godz. 12 zgromadzili się przedstawiciele władz i organizacyj, składając Panu Prezydentowi życzenia. Między innymi przyjęci zostali wojewoda dr. Kwaśniewski, gen. Wróblewski, delegacja Związku górali itd. Po złożeniu życzeń Pan Prezydent zaprosił gości na śniadanie.

PREMJER BARTEL W ZAKOPANEM.

Zakopane, 1. lutego. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Zakopanego premier Bartel. Premjer zamieszkał w hotelu Bristol i popołudniu udał się do sanatorjum wojskowego, celem złożenia życzeń Panu Prezydentowi.

OWACJE GÓRALI DLA P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (ab) Z Zakopanego donoszą o urządzeniu **wielkiej owacji góralskiej p. Prezydentowi Rzpltej w dniu jego Imienin.** Przed oknami willi p Prezydenta w parku sanatorjum Długskich **górale rozpalili wielkie ognisko,** wokół którego **odtańczyli taniec zbójników.**

Epokowy wynalazek czy arcy-humbug.

Londyn, w lutym.

„Daily Mail" donosi o wynalezieniu przyrządu, który, o ile szczegóły podane w tej wiadomości są ścisłe, może wywołać prawdziwy **przewrót w elektrotechnice.**

Wynalazek ten jest opatentowany pod nazwą "System Harrison-Wood". Wynalazca twierdzi, że, wbrew wszelkim znanym prawom elektryczności, przyrząd jego jest w możności **wzmacniać prąd elektryczny bez wzmacniania siły jego źródła.**

Harrison twierdzi dalej, że użycie jego aparatu umożliwi elektrowniom obniżenie cen za prąd do oświetlenia i poruszania maszyn do małej zaledwie cząstki cen dzisiejszych.

„Daily Mail" dodaje, że wynalazkiem tym zajął się rząd angielski.



Na marginesie.

Dziennik Ludowy gniewa się!

Lwów, 2 lutego.

Przed kilku dniami umieściliśmy artykuł, wykazujący zgubne skutki propagandy przeciwreligijnej w Polsce. Wspomnieliśmy tam również o niewyraźnej roli, jaką w tej podziemnej akcji odgrywają socjaliści, zresztą wbrew naczelnym wskazaniom swej doktryny, gwarantującej w teorji wolność sumienia. Uwagami temi uczuł się dotknięty jakiś współpracownik „Dziennika Ludowego", dając temu wyraz w sposób niewybredny i — że użyjemy najtrafniejszego wyrażenia — niemądry...

Jegomość ten uważa, że proletarjatowi niepotrzebne są hamulce religijne, ponieważ zastąpi je świecka etyka. Pozwolimy sobie wskazać na proletarjat rosyjski, którego bardzo świecka, bo socjalistyczna i rewolucyjna etyka przynosi tak wspaniałe owoce. Współpracownik dziwi się, że zabraliśmy głos w tej sprawie; w sposób przejrzysty pragnie zakwestjonować naszą legitymację do obrony Kościoła. Udowadniać praw naszych, zdobytych przez 20 lat wiernej służby Kościołowi i Narodowi, nie zamierzamy. Również wyłączamy z dyskusji podniesioną przez autora tego miłe go pamfletu kwestję katolickości naszego pisma. O ile ów nieposzlakowany dżentelmen czy dama zechcą się pofatygować osobiście, udzielimy dowodów wystarczających. Ale nie o to chodzi.

Ów „żurnalista" nie ma od czasu do czasu nic do roboty. Wtedy porusza bezzębną paszczą i robi się interesujący. Gdy przytem redaktor naczelny bawi w Warszawie rezultaty tych „figlów" z ul. Sykstuskiej wypadają dość deprymująco. Budzą niesmak i z trudem tylko dadzą się wyjaśnić „przeoczeniem redakcyjnem".

—o—

Śmierć znanego cadyka.

Kijów, w lutym.

Z Homla donoszą, że zmarł tam rabin Gedali Mejbaum, przeżywszy lat 79. W Rosji przedrewolucyjnej była to postać szeroko znana i ciesząca się znacznemi wpływami, a wśród współwyznawców opinją cudotwórcy. Śmierć cadyka Mejbauma okryła żałobą liczną rodzinę, z której część przebywa w Polsce, uległszy tu z czasem asymilacji wyznaniowej i narodowościowej.

11-ty dzień procesu Kolnika, Pistynera i tow.

Zeznania b. syndyka Banku Wzajemnego Kredytu.

DR. LONGCHAMPS PRZEJRZYŚCIE CHARAKTERYZUJE DZIAŁALNOŚĆ DYR. LEWICKIEGO. — SYNDYK OPISUJE PRZEBIEG INTERWENCJI U PREZESA STECZKOWSKIEGO. — MIN. GRABSKI ZAŻĄDAŁ ODDANIA WINNYCH SĄDOWI. — DONIESIENIE DO P. DYR. REINLENDERA. — DYSKUSJA NA TEMAT „DAMNOW" I PROCENTÓW.

Lwów, 2. lutego.

(—) Wczorajszy dzień procesu dra Kolnika i tow. wypełniły zeznania świadka adw. dra Bogusława Longchampsa, b. syndyka Bku Wz. Kredytu. Na wstępie swych zeznań po zaprzysiężeniu świadek skreślił historję powstania Banku Wz. Kr. w którym p. Serwatowski posiadał 80 prc. akcji oddziału lwowskiego Dr. Kolnik został przyjęty z początkiem 1924 r. na podstawie licznych poleceń (m. i. dra Löwensteina), w charakterze urzędnika prowizorycznego. Dyrektorem był p. Bolesław Lewicki, człowiek bardzo dobry, który każdemu chciał dobrze zrobić, ale już w tym czasie okazywał niedołęstwo i widać było, że bystrość jego umysłu wiele ucierpiała. Po katastrofie, która dotknęła bank, dyr. Lewicki robił wrażenie człowieka niezdolnego do wysiłku myślowego.

Jak wyszedł na jaw interes „kablowy"

Przewodniczący: Czy pan mecenas wiedział, że bank robi interesa kablowe?

Świadek: Przez cały czas o tem nic nie wiedziałem. Dla mnie ta sprawa wyglądała w ten sposób, że to miał być interes czekowy i na to się zgodziłem. Przy rozmowie wyjaśniałem, że jeżeli czeki mają pokrycie, to jest wszystko w porządku, jeżeli zaś nie, zachodzi zbrodnia oszustwa.

Na temat tego interesu czekowego wywiązuje się dłuższa dyskusja z obroną, której kres kładzie przewodniczący.

Przew.: A kiedy pan się dowiedział o kablach?

Św.: Z początkiem sierpnia 1925 r. przyjechał do mnie poseł Dunin i zapytał mnie, czy jest prawdą, że Bank. Wz. Kredytu sprzedaje niepokryte przekazy dolarowe? Ja o tem nic nie wiedziałem, zainteresowałem się tą sprawą i następnego dnia zapytałem o to dyr. Lewickiego i dra Kolnika. Wówczas dopiero oni mnie o tem poinformowali. Zorjentowałem się w grożącem niebezpieczeństwie i poczęliśmy myśleć nad likwidowaniem tej sprawy.

Odpowiedziałem mu, że chodzi w pierwszym rzędzie **o zabezpieczenie osób.**

Dr. Kolnik nie chciał wicedyrektora.

Przew.: Jak to było z mającem się kreować **stanowiskiem wicedyrektora Banku Wz. Kredytu?**

Świadek: O to zabiegał p. dyr. Lewicki, który mi wręcz oświadczył, że nie jest fachowcem i należałoby zaangażować jako wicedyrektora jakiegoś bankowca. W ostatnich czasach tak bywało, że z dyrektorem Lewickim **nie można było mówić na osobności, bo zaraz przychodził dr. Kolnik.**

Przew.: Czy może przy jednej z tych rozmów Kolnik przyznał się do tych interesów?

Św.: Wykluczone

Przew.: A czy p. Lewicki mówił panu, że p. dr. Walczak był poinformowany o interesach kablowych?

Świad.: Nie. Tylko Kolnik powiedział mi, że **dyrekcja o tem wie.**

Przew.: **Czy dr. Kolnik chciał mieć tego wicedyrektora?**

Świad.: **Mam wrażenie, że nie, mówił o tem z pewną niechęcią.**

Przew.: Dr. Kolnik przypuszcza, że **pan miał świadomość o tych interesach?**

Świad.: **Wykluczone!**

„Dr. Kolnik był bardzo przybity."

Przew.: Pan zrobił wymówkę drowi Kolnikowi, dlaczego informował radę nadzorczą o wszystkich drobiazgach, a nic nie mówił o kablach?

Św.: Tak jest i wówczas dr. Kolnik nic mi nie odpowiedział i był bardzo przybity. Innym razem, ponieważ byłem dla dra Kolnika bardzo przychylnie usposobiony, serdecznie do niego przemówiłem, pytając, dlaczego mi nie wspomniał o tem. Kolnik odpowiedział: „Róbcie co chcecie, zaaresztujcie mnie, a ja na to pytanie nie odpowiem!" Jedyną jego odpowiedzią było to, że dyrekcja, (tj. dr. Walczak z Krakowa) wiedziała o tem, zaś wobec dyrekcji wyglądało to, jakbym ja wiedział o tem.

Przew.: Kiedy pan się zetknął z „Mazagą"?

Św.: W r. 1925 poinformowano mnie o stosunkach z „Mazagą" przyczem powiedziano mi, że to największa w tej branży fabryka w Polsce i że będzie u nas miała rachunek bieżący. Zaproponowano mi wstąpienie do rady nadzorczej „Mazagi", ale odmówiłem. P. Pistyner oświadczył mi, że 5 prc. surowca zakupuje w kraju, a resztę sprowadza z Ameryki, zaś fabrykaty sprzedaje w kraju. Na konferencji przedstawił p. Pistyner, że cały swój majątek ulokował w „Mazadze", a mianowicie pieniądze ze sprzedaży fabryki „Pefis" i z lasu. Po ujawnieniu katastrofy zapytałem p. Pistynera, jak mógł pozostawać w stosunkach z tak małą instytucją, jak Bank Wz. Kredytu i tyle wziąć pieniędzy. Odpowiedział, że Bank Gosp. Kraj. nie chciał mu dać pożyczki.

Interwencja u p. prez. Steczkowskiego

Gdy się okazało, że braku je pokrycie na około 90 tys. dolarów, postanowiliśmy udać się do Warszawy do Prezesa Banku Gosp. Kraj. p Steczkowskiego, by poprosić go o sanowanie „Mazagi". Do Warszawy wyjechałem wtedy ja, dr. Walczak i p. Pistyner. Na konferencji z p Steczkowskim, wyłuszczyliśmy całą sprawę [illegible] odpowiedź odmowną. Muszę dodać, że za nim udaliśmy się na konferencję, p. Pistyner wyjaśnił nam istotę interesów kablowych, przeprowadzanych przez „Mazagę" i Bank Wz. Kredytu, oraz wysokość niepokrytych przekazów. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, (o której zadecydował Min. skarbu p. Grabski, żądając, by winnych oddać do sądu) p. Pistyner obawiał się powrotu do Lwowa, by go tu nie aresztowano.

„Czy mam żyć, czy nie?"

Po powrocie do Lwowa udaliśmy się natychmiast do Banku i stwierdziliśmy, że **dra Kolnika już nie było.** Na korytarzu spotkał nas dyr. Lewicki i zapytał: **„Czy mam żyć, czy nie?"** Odpowiedziałem: „Gdyby pan umarł, toby napewno wszystko na pana spadło". Na to dyr. Lewicki odrzekł: **„Dziękuję, wiem co mam teraz robić".**

Stwierdziwszy brak dra Kolnika, udaliśmy się **do dyrektora policji p. Reinlendera** i przedstawiliśmy mu całą sprawę wraz z opinją prezesa p. Steczkowskiego. P. dyr. Reinlender zapytał, czy ma natychmiast **zarządzić aresztowania,** przyczem podkreślił, że jest to sprawą **bardzo delikatną. Kazał zrobić** natychmiast **doniesienie karne.**

Później dopiero sporządziłem doniesienie i dołączyłem protokół, spisany z p. Pistynerem w hotelu „Savoy", wyjaśniający cały interes kablowy.

Albo brać wygórowane procenta, albo zamknąć budę...

Z kolei odpowiada świadek na pytania odnoszące się do lichwy, uprawianej przez Bank Wz. Kredytu.

Przew.: **Jaki procent płacił Bank klijentom?**

Świad.: To zależy od czasu. Przed wejściem ustawy z listopada 1924 r. Bank płacił **3, 4 a nawet 5 prc. mies.,** a **brał ponad 5 prc.** Gdy weszła nowa ustawa w życie, wówczas na posiedzeniu powiedziałem, że można **brać tylko 24 prc. rocznie plus 12 prc. tytułem damnów.** Na to dr. Kolnik oświadczył, że **w takim razie trzeba będzie budę zamknąć.** Odpowiedziałem, że na to niema rady.

W tem miejscu wywiązuje się dłuższa dyskusja **na temat „damnów",** przyczem wedle słów świadka, w sferach bankowych **nikt właściwie ni rozumiał istoty i znaczenia tego warunku przez ustawę wprowadzonego.** Świadek osobiście pod domnami rozumiał **repartycję kosztów administracyjnych.**

W dalszym ciągu świadek podkreśla, że radził Bankowi Wz. Kredytu, aby zdobywał fundusze, które wskazywał, ale go nie słuchano **i kupowano nieistniejącą walutę.** Jeśli chodzi o kredyty, to **bank istotnie pieniędzy nie miał, a dr. Kolnik umiał je dostarczyć od kapitalistów prywatnych.** Świadek sam interwenjował o kredyt dla Goligera. Z początku mu odmówiono, później dostał go i oświadczył, **że ten cały bank mu się nie podoba.**

Przed syndykiem ukrywano interesa kablowe.

Następuje szereg pytań ze strony obrońców, oraz oskarżonego Kolnika, który usiłuje stwierdzić, że **świadek wiedział już o tych interesach kablowych.**

Dr. Kolnik: Czy dyrekcja krakowska zaaprobowała interesy kablowe?

Świadek: Nie z entuzjazmem, ale aprobowała.

Dr. Kolnik: Czy od tego czasu, kiedy Centrala zakazała prowadzenia interesów kablowych, pan mecenas u mnie osobiście informował się, czy interesa robi się dalej?

Świadek: Tego stwierdzić nie mogę. 7. lub 8. sierpnia dopiero dowiedziałem się.

Z dalszych pytań i odpowiedzi wynika, że **świadek nie wiedział, że Bank Wz. Kred. prowadził interesa kablowe.** Na pytanie, czy naprawdę nie wiedział, świadek oświadcza: **„Patrzę panu w oczy i mogę na to odpowiedzieć tylko: nie wiedziałem, nie wiedziałem, nie wiedziałem!"**

Po tem następuje jeszcze długa **dyskusja o procentach,** która przeciągnęła się do godziny 4 popoł. i na tem rozprawę przerwano do poniedziałku.

ZAWIADOMIENIE

Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział we Lwowie, zawiadamia niniejszem, iż z nowo powstałym Związkiem Muzyków „Lira" z ul. Miłkowskiego nie ma nic wspólnego, oraz nie bierze żadnej odpowiedzialności za działalność nowego Związku i szkody z istnienia tegoż wyniknąć mogące. Równocześnie Wydział donosi, iż Sekretarjat oraz Społ. Biuro Pracy urzędują stale codziennie od godz. 12 do 13.30 popoł. we własnych lokalach przy ul. Lindego l. 10. — Za Wydział: **prezes Dyr. M. Sołtys, sekretarz Dr. Wahrhaftig Ernest.** 1365

Nowy spisek antyrządowy

wśród dowódców armji czerwonej.

DWÓCH SPISKOWCÓW ARESZTOWANO I ROZSTRZELANO.

Moskwa, w lutym.

Jak donoszą z Turkiestanu, wykryto tam nowy, **szeroko rozgałęziony spisek czerwonych dowódców.** Równocześnie z wykonaniem czynów terorystycznych, **spiskowcy mieli wywieźć zagranicę ważne, tajne dokumenty.** Spisek wykryto w chwili, gdy wyznaczeni w tym celu dowódcy **już znajdowali się na granicy.** Natychmiast ich aresztowano i **rozstrzelano.** Dalsze szczegóły trzymane są **w tajemnicy.** Równocześnie trwają w dalszym ciągu masowe aresztowania **dowódców w różnych innych miejscowościach.** M. in. aresztowano **naczelnego komendanta marynarki bałtyckiej.**

Z TEATRU

„Faust", opera K. Gounoda z zmienioną obsadą ról.

Lwów, 2. lutego.

W bardzo trudnej i niedostępnej pod względem wokalnym partji dla debiutantów roli Fausta przedstawił się publiczności we czwartek, 31. stycznia p. B. Tysiak - Justini, śpiewak początkujący, lecz widocznie utalentowany i wiele obiecujący w przyszłości. Ostatnie te słowa stosują do dość wydatnego głosu tenorowego i muzykalności, wyzierającej sympatycznie z nienagannego opanowania partji, a więc do czynników i zalet — bądź co bądź — podstawowych. Głos p. Tysiaka - Justini'ego prowadzi kantylenę z zrozumieniem muzykalnem i odznacza się — zwłaszcza w środkowych swych pozycjach — dość miłem zabarwieniem o charakterze lirycznym, w wyższych pozycjach i w miarę dramatycznego napięcia a wzrastającego wysiłku brzmi natomiast niezupełnie jeszcze wyszkolony ten materjał głosowy nieco krzykliwie. Gra sceniczna debiutanta jest starannie opracowana i szkoda tylko, że aparycja młodego artysty — raczej przypominająca Johna Falstaffa (w miniaturze) niż doktora Fausta — słabo się przyczynia do wywołania wrażeń jeszcze korzystniejszych. Po odśpiewanej z przejęciem arji Fausta — lepszej niż bohaterski, a mniej szczęśliwy współudział p. Tysiaka - Justini'ego w scenie pojedynku — nie szczędzono debiutantowi licznych oklasków.

Kreacja nadobnej partnerki Fausta — p. M. Popowiczówny w roli Małgorzaty — wykazała szereg momentów bardzo dodatnich i zbliżających się do artyzmu. Pomijając natrętne chwilami tremolo ładnego sopranu zasłużyło sumienne opracowane wykonanie wokalne na szczere uznanie, a towarzyszący postaci Małgorzaty wdzięk oraz pełna zrozumienia gra sceniczna pokrywały niektóre braki dotyczące koloratury w arji „Z klejnotami" oraz voluminu głosowego w scenie kościelnej. Sumując wszelkie pro i contra wypada jednak zaznaczyć dość pokaźny sukces p. Popowiczówny, siły wokalnej w naszym zespole operowym bardzo użytecznej.

Jak po zburzeniu Jerozolimy — po którem niepozostał „kamień na kamieniu" — uległa obsada ról w „Fauście" radykalnej zmianie. Tym „metamorfozom" zawdzięczamy również zapoznanie się z nową a ponętną i wywiązującą się bardzo dobrze ze swego zadania przedstawicielką Siebla, p. M. Wilkoszewską. Jej niewielki sopran intonuje — po większej części — nienagannie, a ujęcie roli i gra sceniczna nic nie pozostawiają do życzenia. Był to więc współudział dodatni, przyczyniający się do powodzenia czwartkowego wieczoru operowego. Podobny zwrot zastosować też wypada do oceny sumiennej interpretacji partji Marty (p. St. Hinglerówna).

O innych kreacjach, już znanych naszym melomanom, nic nowego powiedzieć nie można. Wymienię tylko nazwiska pp. J. Kurzbarta (doskonałego Walentego) i J. Zopotha, Mefistofelesa, który mimo nadmiernego często wysiłku głosowego, kolidującego — tu i ówdzie — z pięknem frazy, lub z nieomylnością intonacji, zebrał po arji popisowej II. aktu i po scenie kościelnej sporo oklasków.

Całość wykonania pod kierownictwem dyr. J. Leszczyńskiego precyzyjną — mimo kilku zmian w obsadzie — zaliczyć wypada do szeregu dość udatnych przedstawień operowych. — Udział publiczności był liczny.

Fr. Neuhauser.

Mimochodem.

HILARY O PRZESADZIE.

Lwów, 2. lutego.

Rozmawialiśmy o Sejmie, aby zejść na znane „rozmówki" poselskie, które tam kończą się przywołaniem do porządku, a we Lwowie miałyby epilog w sądzie grodzkim, do niedawna bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości, zwanym sekcją III. Hilary nagle posmutniał i zauważył:

— Może pana te soczyste djalogi naszych wybrańców bawią i rozmieszają, ale dla mnie są one powodem prawdziwej zgryzoty.

— Czy może drażnią one pańskie uczucia estetyczne?

Ah nie! Polityka jest żywiołem, a żywiołów nie mierzy się kanonami estetyki. Chodzi mi o coś innego. Pan musiał zauważyć, że w ostatnich kilku dniach padły podczas djalogów sejmowych takie określenia, jak „kretyn", „łajdak" i „kanalja". Przyzna pan, że to wyrazy dość ostre.

— Przyznaję nawet, że trudno o ostrzejsze.

— Otóż to mię martwi. Widzę, że język, używany potocznie w polityce, sięga już do superlatywów. Jest niezmiernie rozrzutny. Dysponując całym kapitałem siły i akcentu, nie troszczy się o jutro. A przecież jutro świat dalej istnieć będzie. I to nietylko w polityce, ale wszędzie, gdzie pan spojrzy. Skonstruowano w radjotechnice aparat pod nazwą „heterodyna" dodano jakąś nową szpulę czy lampkę i powstała „superheterodyna". Dziś, po kilku dalszych udoskonaleniach anonsują „ultrasuperheterodynę". Pytam się, co będzie dalej? W kinach lwowskich każdy film jest najlepszy, jednak dzięki zbytniej rozrzutności zbliżamy się i tu do wyczerpania. Były filmy „monumentalne", widzieliśmy „najwyższy tryumf produkcji światowej", potem przyszła kolej na „największy szlagier sezonu", na „superszlagier", na „szlagierowy gwóźdź". Niedawno czytałem o filmie, na którego „określenie brak słów". No oczywiście, że już brak słów, ale co w takim razie zrobią referenci propagandy kinowej, skoro wszystkie krzyki i jaskrawe kolory afiszów zużyły się i spowszedniały. Zresztą niech pan weźmie swoją gazetę. Zamorduje gdzieś żona męża, piszecie tłustym drukiem „potworny mord". Złapią i zatłuką chłopi złodzieja, nazwiecie to „straszliwym aktem samosądu". Gdy jakiś wujaszek zbyt obcesowo zabierze się do swej siostrzenicy, macie „oszalałego zwyrodnialca". Na czem to się skończy?

— I to pana tak martwi?

— To mię martwi dlatego, ponieważ cały swój optymizm życiowy czerpię z wiary w postęp

— No?

— A tu niestety widzę granice postępu. Crescendo się kończy, bo ludzie zbyt szarżują pociskami słowa. Kończy się amunicja. I niech mi pan powie, jaki tytuł dacie historji, której bohater zgwałciwszy swą prababkę, obetnie uszy żonie, upiecze na rożnie swe dzieci, spali wieś, rozsadzi dynamitem kościół i znieważywszy posterunkowego, rzuci się z wieży ratuszowe? Jaki tytuł wybierzecie dość silny, skoro najsilniejsze dajecie dla spraw całkiem pospolitych?

Zastanowiwszy się, odparłem nieśmiało.

— Gdyby zdarzyła się naprawdę tak przesadnie straszna historja, dalibyśmy jej tytuł skromny i powściągliwy. Np. „Dziwny wypadek", lub „Smutny koniec nieostrożnego figlarza".

Hilary otwarł szeroko oczy. Chciał wybuchnąć, ale przeszkodził mu płatniczy, prosząc o wyrównanie rachunku.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3 II. 1929.

S. LINNANKOSKI.

Zapłacony dług.

W więzieniu wznoszącem się u południowego krańca spokojnego małego miasteczka nad brzegami Sundu, wśród piaszczystej równiny dokonano właśnie wieczornego apelu i zmiany posterunków. Rozdźwięczał dźwięk kajdanków i wymiana haseł.

Ceglasty budynek więzienny, otoczony pierścieniem starych murów, z jednej strony grążył się u podstaw wśród zieleni gęstego zagajnika wielkich krzewów, z przeciwnej — poprzez przestrzeń piasków zarysowywał masywny, groźny profil swoich wrót wjazdowych nad obszernym placem, pokrytym zrzadka zeschłą trawą.

Nieco dalej przy głównej ulicy ginącej wśród sypkich obszarów, u wylotu miasteczka, widniały kozackie koszary, wydłużony niski gmach drewniany.

Wewnątrz duńscy kozacy melancholijnie zawodził pieśni o nieskończonościach swych stepów, o szaleńczych kawalkatach. Głosy ich dobiegały do ulic miasteczka. Mieszkańcy powiadali:

— Będzie deszcz padał — śpiewali kozacy.

Na drugiem piętrze więzienia z północnozachodniego skrzydła, w oddziale przeznaczonym dla zamkniętych za długi, Heikki Hyttonen stał przed oknem. Ré[illegible] Hyttonen spokojnie pełną piersią wdychał ciepłe wieczorne powietrze. Wobec więźniów tej kategorji nie stosowano [illegible] surowości, nie byli przecież niebezpiecznymi kryminalistami. To też nawet okno, przed którem dumał Heikki Hyttonen było tylko przymknięte.

Jutro kończył się czas jego kary. Będzie mógł powrócić do swego ukochanego magazynku w Pieksamaki, będzie mógł zająć się jeszcze nadzorem tegorocznego sianobrania. W przedziwny zaiste sposób ów zaciekły dziedzic regulował sobie swój dług dwudziesto-rublowy!

Nareszcie Heikki Hyttonen potężnie złorzeczył okrucieństwu wierzyciela, który wpędził go pod klucz właśnie w tym momencie, gdy obecność jego w magazynie było ogromnie potrzebne. Później uspokoił się. Cóż, w rezultacie, szkodziło mu to, że przesiedział w więzieniu? żadna plama na honor nie może paść z tego powodu. Zresztą przez czas krótki żona i syn starszy podołają znakomicie. Co do niego, to czyż nie można sobie wyobrazić, że naprzykład pojechał gdzieś na sezonową robotę? Czyż to w gruncie rzeczy nie jedno i to samo? Jutro zakończy swoją pokutę za dług. Znowu przedziwny sposób regulowania należności — powtórzył w myśli raz jeszcze. I leniwie przeciągnął stężałe członki. Tak jest, już niebawem będzie u siebie, z sierpem w ręku na wielkiej łące otaczającej schludny domek.

Po raz pierwszy od chwili osadzenia go tutaj rozmyślał o oswobodzeniu. Cóżby mógł na tem zyskać, gdyby myślał [illegible]? Teraz jednak wraz z oprzytomnieniem sobie bliskich chwil wolności, zrodziło się w nim nagle pewne pragnienie, poprostu wielka fizyczna żądza niemożliwa do przezwyciężenia, torturująca: — żądza tytoniu!..

Od czasu gdy znajdował się w więzieniu, ani razu nawet nie poczuł woni rozkosznego narkotyku. Była to, jak zazwyczaj, najbardziej nieznośną z męczarni. W miarę jak myśli jego wybiegały szybciej i polotniej ku rodzinnej włosce, coraz wyraźniej widział w wyobraźni siebie samego, siedzącego obok małżonki i w otoczeniu dziatwy w progu domu... Z fajką w ustach? Oczywiście! Jakżeby inaczej? Oczywiście, oczywiście.

Włókna tytoniu wyzierały z poza wyszczerbień zużytej fajki. Dym unoszony wzwyż ledwie odczuwalnym podmuchem wieczornego zefirka wzlatywał długimi białawymi paseczkami aż ponad dach.

Wizja była tak wyraźna, że ślinka gwałtownie do ust napływała i wargi poruszały się nerwowo.

*

Przy zmianie warty kozak Iwan Kusmaków umieszczony został przy północno-zachodnim kącie więziennego okolenia, nawprost okna narożnej celi. Przez czas, gdy patrol defilował w pobliżu, kozak odrabiał skropulatnie swoje czterdzieści kroków w jedną i drugą stronę, lecz gdy tylko zniknęły bagnety karabinów, rozbłysnąwszy po raz ostatni w zamierającej jasności zachodu — oparł fuzję o mur, rozpiął pas, rozpiadł się u podnurza, wygodnie wyciągając nogi, [illegible] nie jest rozkoszne życie kozaka na warcie przed więzieniem.

Przytłumionym głosem zaczął nucić narodowe melodje pieśni koszarowych. Myśli i marzenia zabłąkały się na inną wielką płaszczyznę ginącą wśród horyzontów, gdzie płynęła szeroka, ospała, powolna lecz tak słodka i bliska sercu jego, jak tylko słodką i bliską może być rzeka ojczysta.

Przed trzema laty, wówczas jako osiemnastoletni mołojec, porzucił swój dom ukochany. Od tego czasu pozostawał w garnizonie miasta obcego kraju i przez te lata potrafił nauczyć się jak kląć znakomicie w mowie miejscowej, lecz nie nauczył się niczego więcej. Życie żołnierskie nie było trudne ani ciężkie. Straż przed więzieniem, od czasu do czasu manewry, rzadko kawaleryjskie ćwiczenia. Lecz chociaż nie miał powodu uskarżać się na nic, gorąca krew nieraz po[illegible] gotowała się i kipiała, szczególniej w czas długich godzin samotnych, gdy miarowymi krokami odmierzał marsz strażniczy, a wspaniała jasność nocy północnych grążyła miasteczko w ciszy głębokiej

Podczas tych nocy spokojnych, kiedy wszystko milczało i nawet nie ruszały się liście, on zaś ani na chwilę oka nie mógł zmrużyć bez narażenia się na nieubłagane karne rygory, potężnie całym impetem temperamentu pożądał jakowegoś nagłego urozmaicenia, awantury, chociażby katastrofy.

I oto tego właśnie wieczoru, w półświadomości, doznał jak gdyby czegoś w rodzaju przeczucia. Z wielkim natę[illegible]

SPRAWY KOLEJOWE.

Emerytury kolejarzy a preliminarz budżetowy.

Nowa ustawa o podwyższeniu emerytur zaborczych z 75—100 proc.

INWESTYCJE RZECZOWE SĄ POTRZEBNE, LECZ ZAMIAST NIEKTÓRYCH Z NICH, MOŻNABY POLEPSZYĆ PŁACE KOLEJARZY. — DLACZEGO BUDŻET NIC NIE MÓWI O 15% DODATKU?

Lwów, 2. lutego.

Omówiliśmy w artykule pt. „Stan personalny naszego kolejnictwa w świetle preliminarza budżetowego" — sprawę uposażeń, etatu kolejarzy i t. d. Dodać należy, że do wydatków personalnych należą też sumy przeznaczone

na emerytury

dla etatowych i nieetatowych pracowników, na zapomogi dla nich i na dary z łaski wynoszące razem 53.645.000 zł. (na okres 1928/29 52.570.000 zł.).

Z kwoty tej przeznaczono dla emerytowanych nieetatowych pracowników 2.124.000 zł. (dotychczas 4,554.000 zł., co wskazuje, że na okres 1928/29 zapreliminowano zupełnie dowolną i na datach statystycznych nieopartą kwotę), a na

dary z łaski

zaledwie 794.000 zł. (obecnie 750.000). Tak znikoma suma wobec **bardzo licznych zastępów pracowników zwolnionych bez praw emerytalnych** uniemożliwiać będzie i nadal przyznanie większości z nich darów z łaski, któreby uchroniły ich od uciekania się do dobroczynności publicznej.

Również i co do samych

emerytur dla etatowych

pracowników należy podnieść wątpliwość co do tego, jak będzie M. K. mogło opędzić preliminowaną sumą te wydatki, o które wzrosną emerytury na wypadek uchwalenia nowej ustawy emerytalnej, której projekt przewiduje podwyższenie obecnych emerytur zaborczych

z 75 do 100 proc.

Skoro zatem rząd liczy się z taką poprawą bytu emerytów, **a dotyczący projekt niezawodnie już w roku ubiegłym stanie się ustawą,** to należało już obecnie przewidzieć potrzebne na to kredyty, zamiast dopiero później szukać pokrycia dla tego wydatku.

Jak zużytkowuje się dochody eksploatacyjne.

Bardzo ciekawie przedstawiają się tak zwane

wydatki nadzwyczajne

(inwestycje) **na budowę nowych linji, rozbudowę i przebudowę istniejących linji, węzłów kolejowych, oraz na zakup taboru, jednem słowem na zwiększenie obecnego majątku kolejowego.** Na wydatki te przeznacza preliminarz **336.300.000 zł.** (na okres 1928/29 — 200 milj.), wydzielając z tej kwoty na samą **budowę nowych linji przeszło 124 miljony, a na zakup taboru 48 miljonów zł.**

W ten sposób zużytkowuje M. K. dochód eksploatacyjny na cele, które należy pokrywać z dochodów nadzwyczajnych, czyli pożyczek, zwlaszcza, gdy idzie o budowę linji, nie pozostawiających żadnych wątpliwości co do przyszłej rentowności. Linje bowiem tego rodzaju mogą swemi dochodami gwarantować opłatę procentów od sum, któreby pożyczono na ich budowę. Mamy tu przedewszystkiem na myśli linję węglową Górny Śląsk — Gdynia, na którą przeznacza preliminarz **106.5 miljona zł.** Wydatek ten powinien być użyty na poprawę bytu kolejowców, a linja ta wybudowana z pożyczek czy też z funduszów ogólnopaństwowych, zaliczkowanych przedsiębiorstwu kolejowemu z obowiązkiem opłaty odpowiednich procentów wraz z amortyzacją kapitału.

Pozatem uderzają w wydatkach inwestycyjnych tak znaczne sumy, jak **12 miljonów na rozbudowę węzła warszawskiego i 30 miljonów na szereg innych węzłów,** a wreszcie 8.5 miljona na budowę gmachu **Dyrekcji warszawskiej,** oraz 9 miljonów na budowę takiegoż gmachu w Chełmie. Wydanie 59.5 miljona zł. na rozbudowę kilku węzłów i na wznoszenie gmachów dyrekcyjnych wtedy, gdy **najsłuszniejsze pretensje pracowników kolejowych nie mogą doczekać się zaspokojenia,** stanowi dowód, iż zagadnienie regulacji płac jest odsunięte w cień. Nawet choćby tylko zredukowanie ogółu wydatków eksploatacyjnych o 1/3 część wraz ze spodziewaną (w preliminarzu nieuwzględnioną) **zwyżką dochodów przewozowych o 100 milj. zł.** na skutek nowych stawek taryfy towarowej — **dałoby już rządowi środki na zaspokojenie najpilniejszych postulatów pracowników** poza wypłatą 15 proc. dodatków.

Niezrozumiałe pominięcie.

Pominięcie w budżecie tak niewątpliwego [illegible] **...jący już 15 proc. dodatek do uposażeń** jest krokiem wprost niezrozumiałym. Nadaje to owemu dodatkowi pewien chwiejny wątpliwy charakter. Ponieważ np. w rozchodach Min. Poczt obliczano wydatki osobowe przy uwzględnieniu 15 proc. dodatku, przeto **kolejowcy muszą być poważnie zaniepokojeni tem, jakie to względy** spowodowały rząd do niewstawienia w budżet dodatków dla nich.

Nie należy wątpić, iż Sejm usunie względnie sprostuje wszystkie te nieprawidłowości i nieścisłości, mogące przynieść szkodę pracownikom kolejowym.

W ramach preliminarza budżetowego kolei **istnieje bezwzględna możność podwyżki płac kolejowców.** P. Premjer Bartel po zakończeniu trzeciego czytania budżetu w komisji i po resumé referenta p. Byrki, prosząc o restytucję skreślonych pozycyj, ze szczególnym naciskiem zwrócił uwagę na konieczność przywrócenia kwot, skreślonych w dziale Min. Komunikacji. — Nie wątpimy, że czyniąc to, p. Premjer miał na myśli zwłaszcza poprawę bytu kolejarzy.

——o——

niem czujności zaczął nasłuchiwać naokół. Gdybyż przynajmniej więźniowie zechcieli dokonać próby ucieczki!

Lecz nie! Nic nie świadczyło, aby miała zajść jakakolwiek niezwykłość. Skrzyżował nogi, wyjął z kieszeni sakiewkę z tytuniem, napełnił fajkę, zapalił.

Cisza bezwzględna. Wygodniej oparł się plecami o mur i powoli wypuszczając wielkie kłęby dymu, śledził oczami jak wznosiły się wysoko, prosto, długo, nie rozwierając się w nieruchomem powietrzu. Wzrok zaczął błąkać się to tu, to tam. Poczuł zgnębiony ciasnotą horyzontów, jak gdyby dławiącą gardło. Pomyślał o innych horyzontach, dalekich, pomyślał o falistości stepów...

W tej samej chwili Hekki Hyttonen tam wysoko u swego okna więziennego zadrżał od stóp do głowy.

Ty tu!

Skądże to napływała ta woń zachwycająca?

Ostrożnie otworzył okno, wysunął twarz gęsto szpakowatym włosem obrośniętą, ciekawie rozglądał się naokół, nic jednak nie dostrzegając.

Kozak otrząsając się od naporu wspomnień i dum smętnych, podźwignął karabin i gwoli rozrywce wykrzyknął zew z odpowiednim przyśpiewem:

— Słusz—a—aj!

— Słuszaj! — odkrzyknięto od czterech kątów muru.

W koszarach kapitan, posłyszawszy, że ludzie są na stanowiskach, spokojnie obrócił się w pościeli na przeciwny bok podczas gdy gdzieniegdzie w celach więźniowie [illegible] się z pryczy. Zadźwięczały żelastwa kajdanków i strażnicy, przerywając ospałe krążenie po korytarzach, zaglądali na chwilę przez szybko z hałasem otwierane i zaraz napowrót zatrzaskiwane „judasze".

Hekki Hyttonen rozchylił usta w szerokim poczciwym uśmiechu, wyrażającym bezgraniczną miłość bliźniego i maksymalne w czterech murach natężenie czułości ducha. Wychylił przez okno, jak tylko mógł najdalej, głowę kudłatą i tonem jak najbardziej braterskim zakrzyknął w fińskiej mowie do kozaka:

— He, posłuchaj że braciszku, poślij no trochę tego tytoniu biednemu staruszkowi, który wdycha tu tylko woń z powietrza.

Na dźwięk głosu kozak, zdumiony, uniósł głowę, dostrzegł więźnia, zerwał się szybko, gwałtownemi ruchami dłoni posyłał rozkaz natychmiastowego odsunięcia się od okna.

Regulamin był w tych sprawach nieubłaganie surowy. Między więźniami i strażą mógł być tylko instrument porozumiewawczy — karabin.

Lecz Heikki Hyttonen gdy tylko ujrzał wartownika z fajką w ustach, nie mógł powstrzymać istnego szału radości

— Ach to ty palisz, drogi braciszku? Zwrócę ci potrójną porcję tego tytoniu jaki ofiarujesz mi dzisiaj...

— Perkele! — wrzasnął kozak najlepszym fińskim akcentem, na jaki mógł się zdobyć. Groźnie potrząsł pięścią w stronę okna.

[illegible] najserdeczniejszy? Nie jestem przecież bandytą... Wsadzono mnie do więzienia za dwadzieścia rubli... Dostaniesz tytoń, jak tylko wydostanę się na wolność, to znaczy jutro...

Podczas gdy kozak wahał się przez chwilę, nie wiedząc co począć, Heikki Hyttonen podjął znowu jeszcze słodszym głosem:

— Posłuchaj-że proszę, braciszku najukochańszy... nie żądam od ciebie zbyt wiele... Chociaż aby raz tylko pociągnąć...

— Perkele! — znów krzyknął Iwan chwytając za karabin.

— Boże! Boże! Przestań kląć kochasiu! Nie czynię przecież nic złego. Ech! ech! Wszakże za takie głupstwa nie zabija się człowieka! Jestem Heikki Hyttonen z Pieksamaki...

Kozak nie rozumiał ani słowa z mowy więźnia. Lecz, chociaż wydawał mu się on zbyt poczciwie poufałym, aby go można było posądzić o jakieś przestępcze zamiary, jednak upór nieznośny zaczął drażnić wartownika. Zakaz prowadzenia rozmów z aresztantami nie dopuszczał żadnych wyjątków. Gdyby ktokolwiek posłyszał, groziły mu conajmniej 24 godziny odwachu, nie licząc dodatkowej jeszcze kary od kapitana, który w tych wypadkach nie lubił żartować.

Iwan znał dobrze swego kapitana. Postanowił uczynić ostatnią próbę. Odłożył karabin, zaczął gorączkowo gestykulować rękami, jak gdyby odpędzając się od rojów much. Krzyczał wciąż:

— Perkele! Perkele! Perkele!

Lecz te zabawne ruchy kozaka [illegible] coraz lepszy humor wprawiały starego poczciwca.

— Jakiż ty zabawny jesteś, braciszku! Ty grozisz mi karabinem, to znowu miotasz się i krzyczysz jak opętany, zamiast poprostu, po cichu podsunąć mi maleńką tylko garstkę tytoniu.

Iwan znowu chwycił za karabin.

— Eh! Na nowo wracasz do broni! Nie będziesz jej przecież używał... Co mówisz? Nie, nie! Nie jestem mordercą, ani nawet złodziejem. Jestem Heikki Hyttonen...

Nie dokończył. Kozak straciwszy resztę cierpliwości, po raz ostatni, po rosyjsku rzucił mu rozkaz zamknięcia okna. Ponieważ wieśniak nie przerywał, raczej wycelował w ramę okienną i dla postrachu wystrzelił.

Heikki Hyttonen, z nazwą swej rodzinnej wioski na ustach, zachwiał się, rozłożył ręce, runął na podłogę, nie wydawszy nawet najlżejszego okrzyku.

Kula obiła się o załamanie się muru i ugodziła prosto w czoło upartego Heikki Hyttonen.

✱

Kozak stanął przed sądem, został jednak uwolniony.

Przeniesiono go do Afganistanu, gdzie już nigdy nie strzelał do więźniów.

Lecz w Pieksamaki, wynędzniała, przemęczona ciężką pracą kobiecina, musiała porzucić biedny magazynek i udać się w świat na tułaczkę wraz z dziatwą, zaś zawzięty dziedzic nigdy nie odzyskał swych dwudziestu rubli. Tłum. F. M.

Rozmowa z wschodzącą gwiazdą tańca

O CLAIRE DELLYS. — W MIŁEM MIESZKANIU ARTYSTKI — TANIEC I KINO.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Kraków, w styczniu.

P. Bujański, dyrektor biura koncertowego, które zasłużyło się sprowadzeniem do Krakowa artystów o europejskiej sławie, dobrze uczynił, prezentując publiczności młodą, wybitnie utalentowaną, **polską tancerkę Claire Dellys.**

Claire Dellys? Nazwisko niezbyt jeszcze głośne w Europie. Mimo tego, odstępując od przyjętego szablonu interwiewowania wielkich gwiazd, postanowiłem poprosić o rozmowę.

Znalazłem się w miłem mieszkaniu Claire Dellys. Składam gratulacje i proszę o skreślenie przeszłości artystycznej.

Jeszcze jako dziecko objawiałam **wielkie zamiłowanie do tańca.** Uczyłam się w Wiedniu u **Rajmunda z Holopery Cecylji Ceri.** Jako kilkunastoletnia dziewczynka występowałam u **Ronachera.** Następnie wyjechałam do Krakowa, gdzie wystąpiłam **w Starym Teatrze w „Dziewczynce z zapałkami".** Niedługo później filmowałam w Berlinie **w Ufie oraz w Nationalu** („Nutchen"). Równocześnie kształciłam się dalej u **Ernsta Mayera.**

Claire Dellys opowiada miłym, swobodnym głosem, bez niepotrzebnych upiększeń czy zaokrągleń, bez rutyny artystek, które mają gotowe odpowiedzi na jeszcze niezadane pytania. We wszystkiem, co mówi, dźwięczy **nuta szczerości.** Czyżby to był jej pierwszy wywiad?

— Wspomniała pani o filmie. Nie zamierza pani porzucić tańca dla kina? Biały ekran skusił już niejednego aktora, niejedną tancerkę.

— Nie! **Kocham taniec!** Nie tańczę dla pieniędzy, ani dla sławy. Tańczę, bo to mi daje **najwyższe zadowolenie artystyczne.** Za wiele włożyłam w taniec **gorącego umiłowania!** Każdy najdrobniejszy szczegół sama przemyślałam. Nawet kostjumy są mego układu. Nie wykluczam natomiast innej możliwości, tj. przerzucenia się na stałe do rewji. Wydaje mi się to tembardziej wskazane, że mam głos. Po występach **w Łodzi i Warszawie** wracam **do Wiednia,** gdzie mnie **zaangażowana do Stadttheater-revue.**

— Z repertuaru, któryśmy ostatnio oglądali, co pani najbardziej odpowiada?

— **Tańce mimiczne: Motyl, Cierpienie...**

— Rzeczywiście, wkłada w nie pani tyle uczucia...

— Oh! komplementy, gotowam jeszcze z nich utyć!

— Nie chcę brać na siebie tak wielkiej odpowiedzialności, lecz pani chyba nie ma się czego obawiać.

— Proszę pana, po występie zjadłam pierwszy raz, po długim czasie, porządną kolację. Na codzień muszę się głodzić...

I buzię Claire Dellys ściągnęła słodko — żałosna minka którą czytelnicy „Gazety Porannej" będą mogli podziwiać w jednym z najbliższych dodatków fotograficznych.

Ryszard Sier.

Sztuka teatralna na tle strasznego faktu,
który zdarzył się po niej.

GRA PRZYPADKU, CZY TELEPATJA W ŻYCIU I NA SCENIE.

Lwów, 31 stycznia.

Jak już donosiliśmy, francuskie dzienniki od dwu tygodni zajmują się tajemniczą sprawą **pani Hodoyer,** którą znaleziono martwą, z wszelkiemi cechami uduszenia i utopienia. Sprawa nabrała rozgłosu z powodu, że śledztwo w tej sprawie wykryło, iż pani Hodoyer, która przez długie lata cieszyła się w Lyonie sławą najobyczajniejszej i najczulszej małżonki znanego profesora gimnazjum, prowadziła podwójne życie i należała do **tajnych stowarzyszeń,** które uprawiały tajemnicze orgje zmysłowe. Z tego powodu wynikło przypuszczenie, albo morderstwa przez współczłonków owych tajnych sekt, albo samobójstwa pod wpływem niemożności wyplątania się z ich sieci.

Otóż sensacją jeszcze większą jest, że przed półtora rokiem jeden z wybitnych aktorów paryskich, Francen, napisał sztukę, zatytułowaną **„Une Bourgeoise",** którą oddał teatrowi „L'Oeuvre".

W sztuce tej akcja rozgrywa się także w Lyonie, także w kołach jego inteligencji, z tą tylko różnicą, że jej bohaterka jest **żoną lekarza** i kierownika szpitala. W życiu jawnem jest wzorową małżonką i matką, ale potajemnie uprawia orgje, czy to w samym Lyonie, czy podczas licznych wycieczek do Paryża. Należy nawet do tajnego stowarzyszenia, które w jakiejś jaskini lyońskiej odprawia msze czarne.

Podczas jakiejś obławy policja znajduje ją w pewnem osławionem miejscu, z maską na twarzy, nagą, podobnie, jak całe towarzystwo tam przychwycone. Mąż, dowiedziawszy się o tem, chce ją zabić, pozwala jej jednak uciec.

Ale klątwa jej życia idzie za nią. I w chwili, kiedy rzeczy już tak stanęły, że ma nadzieję uzyskania przebaczenia męża, który godzi się z nią wyjechać do Ameryki, staje przed nią towarzysz jej orgji, który opierającej mu się kobiecie rzuca w twarz okrutne słowa: **„Dla tych, co się nam oddali, niema odwrotu"** i tem popycha nieszczęśliwą kobietę w objęcia śmierci.

Francen napisał swą sztukę bezimiennie, a przed półtora rokiem uznano ją za nieprawdopodobną, zarówno ze względu na psychologję, na zdarzenia w niej przedstawione i na miejsce działania. Lyon bowiem nie jest tak wielkiem miastem — powiadano — aby wszyscy się wzajemnie nie znali i wszystkiego o sobie nie wiedzieli. Aż oto teraz przyszła sprawa pani Hodoyer, zdumiewająco **przypominająca treść sztuki Francena.**

Wygrzebano więc pamięć tej sztuki, wyjawiono jej autora i zaczęto dowodzić, że Francen, który nigdy nie zajmował się dramatopisarstwem, napisał ją pod przymusem moralnym, poprostu w transie, dlatego, że musiał napisać, czyli innemi słowy mówiąc, że telepatycznie **przeczuł wypadki,** które w tem samem mieście w półtora roku później się zdarzyły.

Tymczasem całe to robienie okultyzmu z przypadkowego zbiegu okoliczności ma wiele stron słabych. Opowiadanie o transie Francena dopiero teraz wygląda na dorabianie cech prawdopodobieństwa po fakcie. Powtóre podobieństwo pomiędzy sprawą pani Hodoyer, a sztuką Francena jest tylko w pierwszej części, w samym charakterze bohaterki. Dalszy przebieg jest odmienny, nie mówiąc o rozwiązaniu, co do którego niema żadnego dowodu, jakoby w życiu było tak samo, jak w sztuce.

Nie uciekając się więc już do przypuszczenia, że Francen znał panią Hodoyer, wiedział o jej życiu, które ona już wtedy mogła prowadzić i napisał sztukę dla jej ostrzeżenia, wystarczy powiedzieć, że autor sztuki **znał dobrze życie Lyonu,** stolicy jedwabiu francuskiego i bardzo ciekawego zbiorowiska międzynarodowego, a więc bez trudu i wiernie to życie mógł przedstawić.

Małżeństwo dla... zakładu.

KUPIEC, KTÓRY LUBI SIĘ PRZECHWALAĆ. — ORYGINALNY ZAKŁAD. MIAŁ WYTRZYMAĆ PRZY SEKUTNI Y MIESIĄC, A UCIEKŁ PO TYGODNIU. — ZABAWNA HISTORJA MAŁŻEŃSKA.

(do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w styczniu.

(=) Pisma amerykańskie rozpisują się obecnie o **niezwykłym związku małżeńskim,** który niedawno został zawarty **w Brocklynie.**

Oto w mieście tem mieszka panna **Karolina Browne,** licząca już 34 lat, która nie mogła długi czas znaleźć męża z powodu swej **brzydoty i złośliwego charakteru,** z którego ogólnie była znana. Uśmiechnęło się wreszcie do niej **szczęście,** ale na czas **bardzo krótki...**

Mianowicie zamożny kupiec brooklyński, **mister John Steward,** bezdzietny wdowiec chwalił się raz w towarzystwie przyjaciół, że **potrafiłby sobie dać radę z każdą przedstawicielką płci nadobnej.**

— O, nie chwal się tak bardzo! — zawołał pewien przyjaciel Stewarda.— Jestem pewny, że nie dałbyś sobie stanowczo rady n. p. **z panną Browne.**

— Znam siebie dobrze! — pochwalił się kłamliwie Steward. — **I wcale jej nie uważam za wyjątek!**

— Zakładam się z tobą **o 10 tysięcy dolarów,** że nie wytrzymałbyś z nią nawet **przez miesiąc!**

— **Zgoda!!!**

Steward począł starać się o **względy sekutnicy** i po dwóch tygodniach **był już jej mężem.** Ale nie długo z nią wytrzymał. Już bowiem po tygodniu **raj małżeński obrzydł mu tak całkowicie,** że wdrożyć musiał kroki rozwodowe. Oczywista —

zakład przegrał!

Rycina nasza przedstawia moment zapoznania się kupca ze sekutnicą, scenę ślubu cywilnego oraz chwilę rozstania się małżonków po sprzeczce, w której toku energiczna niewiasta na ulicy wymierzyła Stewardowi **siarczysty policzek.**

Wpływ alkoholu na płeć potomstwa.

DZIECI ALKOHOLIKÓW SĄ PRZEWAŻNIE PŁCI MĘSKIEJ.

Berlin, w styczniu.

Zagadnienie określenia płci dziecka jeszcze przed jego urodzeniem, oraz badania nad czynnikami wpływającemi na ukształtowanie się płci oddawna już zajmują świat naukowy.

Ostatnio do bardzo ciekawych wniosków, opartych na długoletnich badaniach, doszła uczona niemiecka, Agnieszka Blum, która specjalnie zajęła się zagadnieniem płci u potomstwa alkoholików. Po skrupulatnych badaniach doszła ona do przekonania, iż alkohol wpływa bardzo poważnie na ukształtowanie się płci. Potomstwo bowiem alkoholików jest przeważnie płci męskiej, natomiast abstynenci i ludzie nieużywający napojów wyskokowych, mają potomstwo rodzaju żeńskiego.

Doświadczenia swoje prowadzi dr. Blum od r. 1921. Rozpoczęła je od badań na szczurach i stwierdziła z całą dokładnością, że szczury, którym podawano alkohol wydawały samych samców, szczury zaś odżywiane normalnie, tylko samiczki.

Otrzymawszy tego rodzaju wyniki, p. Blum zaczęła badać stosunki rodzinne u alkoholików, względnie w tych rodzinach, gdzie często używany jest alkohol.. Badania te całkowicie potwierdziły poprzednie doświadczenia ze szczurami.

Potomstwo alkoholików i ludzi pijących w 72 proc. jest rodzaju męskiego, w 28 proc. zaś żeńskiego.

U abstynentów natomiast i zwolenników jarskiej kuchni, stosunek jest odwrotny.

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

P. Prezydent Rzpltej dziękuje za wyrazy hołdu

PRZEDSTAWICIELOM POLSKICH ORGANIZACJI MIESZCZAŃSKICH.

Stanisławów, w lutym.

Na skutek depeszy hołdowniczej, wysłanej przez **Zjazd Reprezentantów polskich towarzystw mieszczańskich** Województwa stanisławowskiego, w dn. 13 bm., nadeszło obecnie pismo przez Prezydjalny Wydział Woj. następującej treści:

Do Pana Włodzimierza Dąbrowskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Mieszcz. w Stanisławowie. Na skutek pisma kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycz. 1929 Nr. 619 zawiadamiam Pana, że **Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraża podziękowanie przedstawicielom Polskich Organizacji Mieszczańskich Województwa stanisławowskiego za wyrazy hołdu, przesłane w depeszy z dnia 14. I. 1929.**

Herbaciarnia dla ubogich.

NAWET NAJBIEDNIEJSZY BĘDZIE MÓGŁ KORZYSTAĆ Z HERBACIARNI.

Stanisławów, w lutym.

Energiczny Zarząd naszego miasta w każdym kierunku wykazuje swe wysoce obywatelskie stanowisko. Niestety brak odpowiednich środków materjalnych nie pozwala na rozwinięcie takiej inicjatywy, któraby z miejsca pozwoliła na **usunięcie istniejących braków** i naprawę stosunków, tam gdzie tego koniecznie trzeba. — Ale w miarę możności — zauważyć trzeba, że Zarząd miasta robi wiele. Najzagorzalsi nawet przeciwnicy, (a takich jest wielu) i krytycy, posiadający jednak choćby najmniejszą dozę objektywizmu (a takich jest brak), uznać muszą to chwalebne stanowisko Zarządu miasta.

I oto znowu dzięki wyłącznej inicjatywie i staraniom Zarządu miasta powstała przy ul. Wołczynieckiej tuż obok tunelu, **herbaciarnia miejska**. Jak ważną jest ta placówka, nie trzeba mówić, a ocenić to potrafią tylko ci biedacy, którzy z niej będą korzystać. Cena dużej szklanki herbaty, osłodzonej trzema kostkami cukru i dwie bułki **wynosi 10 gr.**, zaś herbata bez bułek 5 gr. Nic też dziwnego, że lokal ten już od pierwszego dnia otwarcia stał się ogromnie popularny a bardzo pokaźna ilość odwiedzających jasno dowodzi, że powstała w Stanisławowie nowa placówka, ku ogromnemu zadowoleniu mieszkańców. Vivant sequentes!

Samobójstwo czy demonstracja?

PERYPETJE PROFESORA GIMNAZJALNEGO.

Stanisławów, w lutym.

Wielką sensację wywołała onegdaj **w Turce** wiadomość, że profesor gimnazjalny **Michał Iwaszków popełnił samobójstwo.** Opowiadano nawet, że samobójca walczy ze śmiercią. Okazało się jednak, że niedoszły samobójca ma na piersi ranę **w postaci zdrapania naskórka, zadaną nożykiem.** — Jak sam p. Iwaszków podaje, powodem samobójstwa była niechęć, z jaką do niego odnosi się rzekomo dyrektor gimnazjum **Wolfbeck.** Postępowanie to wywołać miało u samobójcy przygnębienie i rozstrój nerwowy, którego epilogiem było wspomniane właśnie nieudałe samobójstwo. Samobójca bowiem ujrzawszy trochę krwi, gdy ostrze noża **wstrzymało się na kości żebrowej,** stracił już ochotę do poprawienia ciosu i zrezygnował z kontynuowania samobójstwa. Jak krążą wersje, rzekomo samobójstwo miało być aktem **demonstracji** przeciw energji i rygorystycznemu postępowaniu dyrektora Wolfbecka.

—o—

Z żałobnej karty.

Stanisławów, w lutym.

Ś. p. Karol Zachariasiewicz, emerytowany radca budownictwa miejskie go zmarł w dniu 30 stycznia br. w wieku lat 69. Zmarły był znaną postacią w Stanisławowie, ceniony z powodu Jego zalet charakteru i ducha. Cześć Jego pamięci!

—o—

Co komu skradziono.

Stanisławów, w lutym.

Po włamaniu do sklepu Zofji Weidler skradziono towary kolonjalne na 500 zł. Z piwnicy handlarza owoców Jana Harasymczuka przy ul. 3 Maja skradziono mu owoce wartości 180 zł. Edwardowi Rammlerowi kradnie ktoś od dłuższego czasu narzędzia stolarskie z warsztatu. Zygmunt Rechen wyłudził w podstępny sposób na szkodę Sali Fach cukierki wartości 10 zł.

—o—

Uczczenie pamięci Jana Kilińskiego.

Stanisławów, w lutym.

W poniedziałek 28 stycznia odbyło się dzięki staraniom ruchliwego **Towarzystwa Zjednoczenia Mieszczan Polskich** rano w kolegjacie łacińskiej **nabożeństwo żałobne**, zaś wieczorem we własnym lokalu przy ul. Sapieżyńskiej l. 18 odczyt, poświęcony pamięci szewca bohatera śp. Jana Kilińskiego, a to z okazji **110 rocznicy jego śmierci**. W nabożeństwie żałobnem wzięły udział **liczne rzesze mieszczaństwa ze sztandarami** towarzystw mieszczańskich i cechów. Wieczorem odbyła się przy udziale mieszczaństwa pogadanka. Po zagajeniu przez prezesa Włodzimierza Dąbrowskiego, zabrał głos prelegent p. prof. dr. Zieliński i w podniosłych, ze swadą wypowiedzianych słowach, naszkicował życiorys, działalność społeczną i bohaterski wyczyn szewca-pułkownika. Po pięknym, głęboko przemyślanym wykładzie, nagrodzonym gromką salwą oklasków, wygłosił mały **Tadzio Hargesheimer** okolicznościowy wiersz i na tem zakończono pamiątkową uroczystość.

—o—

Wielkie włamanie w Śniatynie.

Obfity łup nieznanych złodziej.

Stanisławów, w lutym.

Nieznani chwilowo sprawcy włamali się onegdaj do magazynu towarów mieszanych **Sary Heger w Śniatynie.** Sprawcy zabrali 25 tuzinów damskich pończoch jedwabnych, wartości 1250 zł., 10 tuzinów jedwabnych skarpetek męskich wartości 400 zł., 12 irchowych damskich torebek, wartości 400 zł., 24 portmonetek, szelki, ołówki i wiele innych towarów. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi 3000 zł.

—o—

Czapka zdradziła bandytów.

Dobrana trójka pod kluczem.

Stanisławów, w lutym.

Przed dwoma dniami napadli Iwan Kowal, Michał Bojko i Dmytro Seleniuk na przejeżdżającego gospodarza, Mikołaja Amamczuka, którego pobili kijami po głowie, a następnie zrabowali mu 140 zł., zwój sukna, zwój płótna, oraz środki spożywcze. Sprawcy nie długo jednak cieszyli się zdobyczą, bo wkrótce potem zostali schwytani, a to dzięki przypadkowi, gdyż jeden z nich zostawił czapkę na miejscu zbrodni, dzięki której wszyscy bandyci zostali odszukani.

Z życia prowincji.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn, w styczniu.

Dokształcająca szkoła zawodowa rozpoczyna naukę dnia 1. lutego br. Wydział tej szkoły ukonstytuował się w następującym składzie: prezes burmistrz Niemczewski zastępca wiceburmistrz Bordun, członkowie dyrektor gimnazjum ks. Borowy, inspektor szkół powszechnych Paradysz, prof. Sandek, oraz cechmistrze Antoni Galles i Jan Mardalewicz. Kierownikiem szkoły został dyrektor szkoły powszechnej Aftarczuk, wykładowcami są nauczyciele: Kosiński, Łoziński i Pawliszyn. Liczba uczniów wynosi dotychczas 150.

Dwie zabawy odbyły się w niedzielę, dnia 27. bm. Po południu o godzinie 4-ej rozpoczęła się zabawa w „Strzelcu" we własnej świetlicy i trwała do godziny 8-ej wieczór. Wieczorem odbył się bal Ochotniczej Straży Pożarnej dając na cele Straży zwyż 500 zł. dochodu.

Komitet obchodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca Świętego zorganizowany za inicjatywą i pod przewodnictwem ks. Dziekana Kaścińskiego rozpoczął swoje prace w celu uświetnienia tej chlubnej rocznicy.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w styczniu.

(S) **Pozostawić warsztaty X. Dywizjonu Samochodów w Jarosławiu.** Jak się dowiadujemy, mają być przeniesione warsztaty X. Dyw. Samochodów z Jarosławia do Bakończyc pod Przemyślem. Ze względu na to, że przeniesienie warsztatów, które stanowią poważną placówkę przemysłową, **zatrudniającą** prócz wojskowych około 100 pracowników cywilnych — stanowiłoby dla naszego grodu niepowetowaną szkodę, przeto obywatelstwo tutejsze, w imię dobra miasta apeluje za naszem pośrednictwem do Prezydjum miasta i Rady miejskiej o jak najrychlejszą interwencję u miarodajnych czynników wojskowych, o pozostawienie warsztatów X. Dyw. Samochodów w Jarosławiu. Nie ulega wątpliwości, że dowódca O. K. X. w Przemyślu **generał inż. Galica,** po rozpatrzeniu istotnego stanu rzeczy, sprawę załatwi w duchu korzystnym dla wojska i dobra naszego miasta.

Samobójstwo przez wypicie 1/8 litra esencii octowej popełnił **Jan Czajkiewicz,** lat 25, z Więckowic ad Jarosław. Denat po 3-ch godzinach zmarł. Przyczyną samobójstwa niechęć do życia z powodu nieuleczalnej choroby, gruźlicy w ostatnim stopniu.

Nieszczęśliwe wypadki. Grzegorz Martynowicz, lat 38, zajęty wyładowaniem węgla z wagonu kolejowego, znalazł mały ładunek dynamitowy, używany w kopalniach do rozsadzania węgla. Podczas manipulowania, przy rozbieraniu, ładunek eksplodował, a odłamki oderwały nieszczęśliwemu dwa palce u lewej ręki. Rannego odstawiono do tut. szpitala powszechnego. Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce 21. bm. między godziną 4—7-mą Oto **Iwan Burmistrz,** lat 52, blokowy z Sośnicy ad Jarosław, krytycznego dnia w czasie obchodu służbowego został potrącony przez pociąg na przestrzeni Sośnica, a strażnica kolejowa Nr. 175, tak silnie, że padł na ziemię bez przytomności, po czem po t. zw. „szkarpie" stoczył się do rowu, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w styczniu.

Rocznica powstania styczniowego. Rokrocznie obchodzono w Kołomyi uroczyście rocznicę powstania styczniowego, lecz dziwna i nieuzasadniona obojętność rozwielmożniła się z postępem czasu i zapominamy o najdroższych naszemu sercu bohaterach. Towarzystwa i instytucje nie poczuwały się do urządzenia choćby nabożeństwa, nie mówiąc już o obchodach lub o przedstawieniach. Smutny to zaiste objaw obojętności czy zapomnienia.

Cień komisarza rządowego na Radzie miejskiej w Kołomyi. Wielką konsternację wywołało na odbytem onegdaj posiedzeniu Rady miejskiej pojawienie się na sali **przedstawicieli władzy administracyjnej i wojskowej (?)** Radni byli przekonani, że nadeszła godzina rozwiązania Rady i że zbliża się moment, oczekiwany z dnia na dzień t. j. wprowadzenie komisarza rządowego i to wojskowego.

Wybór asesorów. Na odbytem w ubiegłą sobotę posiedzeniu rady miejskiej zostali wybrani jako asesorowie p. . poseł **Sanojca Józef, Inż. Biskupski i Saturnin Zaremba**, Wyżej wymienieni cieszą się popularnością, sympatją ogółu ludności i są zarazem ludźmi o nieskazitelnych charakterach, czem dają pełną gwarancję, że nie będą tolerowali nadużyć i dotychczasowego systemu gospodarki gminnej.

Rozprawa prasowa. W tut. sądzie odbyła się rozprawa prasowa o obrazę czci, popełnioną drukiem przez architekta Piskozuba na osobie inż. Grünberga. Rozprawę prowadził sędzia Obuchowicz, wotowali sędziowie Piskozub i Orobec. O skarżyciela prywatnego zastępował dr Wagman, zaś oskarżonego dr. Bosakowski. Po odczytaniu aktu oskarżenia i wywodach obrońców **rozprawa została odroczona,** celem powołania na świadków pp.: burmistrza Balickiego, Grünsteina i Ruma. Termin rozprawy bedzie ogłoszony na piśmie.

Reduta. Jak się dowiadujemy największą atrakcją obecnego karnawału będzie reduta urządzona staraniem miejscowego oddziału Związku Legjonistów w dniu 9. lutego b. r. Jedyna ta w swoim rodzaju zabawa ściągnie napewno całą naszą inteligencję miejscową i prowincjonalną. Liczne niespodzianki i beztroski nastrój, o stworzenie którego zabiegają inicjatorzy dostarczą napewno emocji i jedynych w tym karnawale uciech.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. E."

Idźmy za Europą.

O ZAPROWADZENIE NUMERÓW ŚWIETLNYCH WE LWOWIE.

Lwów, 2. lutego.

(jp). Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości wprowadzi Magistrat lwowski przymusowo **numery świetlne na kamienicach miasta** za przykładem innych miast polskich i zagranicy. Sprawa umieszczenia takich numerów na domach w mieście była już poruszana niejednokrotnie i **zalecana ze strony autorytatywnej** jako posiadająca bardzo

poważne zalety.

Dotychczas jednak myśl ta nie przyjęła się w naszem mieście i **na razie** skończyło się na tem, że **Magistrat wprowadził takie świetlne numery na domach własnych,** oraz pozostających w zarządzie gminy. Za tym przykładem poszły także niektóre instytucje i bardzo nieliczni właściciele domów prywatnych.

A jednak takie oświetlenie numerów domów przyczynia się nietylko do **orjentacji w godzinach wieczornych,** co jest konieczne w mieście tej miary co Lwów, ale także dla **zwiększenia bezpieczeństwa publicznego,** gdyż świetlne numery na domach przyczyniają się **do rozproszenia ciemności na ulicach,** co zwłaszcza w odleglejszych dzielnicach może być skuteczną tamą **przeciwko napadom rabunkowym** i innym ekscesom ciemnych elementów. Koszt zaś wynikający z wprowadzenia tej inowacji dla właścicieli realności jest **tak minimalny, że nie może być brany w rachubę.**

To też chyba ociężałości i pewnemu bezwładowi sfer interesowanych można przypisać, że dotychczas urządzenie to nie weszło w życie, zwłaszcza, że przyczynia się ono także do

estetycznego wyglądu miasta.

Gdy jednak obecnie gmina przekonawszy się, że apel do dobrej woli właścicieli domów nie przyniósł oczekiwanego rezultatu, przystępuje do przymusowego wprowadzenia tej inowacji. Wskazanem byłoby, **aby właściciele domów nie czekali, aż termin wprowadzenia tych urządzeń będzie ogłoszony,** ale już obecnie postarali się o takie numery świetlne, aby uniknąć trudności przy wykonaniu na czas takich zamówień, wówczas, **gdy zwłoka będzie pociągała za sobą ewentualne opłaty grzywien.** Zwracamy zatem uwagę sferom interesowanym, aby w celu uniknięcia tych trudności, już obecnie, nie czekając na urzędowy nakaz, postarali się o numery świetlne na swoich domach.

Precz z instytutem psychoanalitycznym.

KŁOPOTY WIEDEŃSKIEGO „TOWARZYSTWA PSYCHOANALITYCZNEGO". — KŁODA, RZUCONA POD NOGI LUDZIOM NAUKI I DOBREJ WOLI.

Wiedeń, w lutym.

(=) Trybunał administracyjny pod przewodnictwem prezydenta Schustera rozpatrywał tu wczoraj ciekawą skargę wiedeńskiego „Towarzystwa psychoanalitycznego", którego prezesem jest znakomity uczony, profesor Zygmunt Freud. Towarzystwo powzięło mianowicie plan założenia **prywatnego instytutu psychoanalitycznego, podobnego** do tych, które istnieją już w Berlinie, Paryżu, Londynie, Frankfurcie itd. Tacy uczeni, jak dr. Schilder, dr. Nunberg, dr. Federn, dr. Hitschmann, mieli tam wykładać, a kierowniczką jego miała zostać dr. Helena Deutsch, która pracuje na wiedeńskiej klinice psychjatrycznej. W swoim czasie skierowano tę sprawę do **ministerstwa oświaty,** które jednak zabroniło otwarcia Sekcji instytutu.

Sprawę tę rozpatrywał ponownie Trybunał administracyjny, który orzekł, że ministertwo nie przekroczyło **swojej kompetencji.** Idea stworzenia instytutu psychoanalitycznego w Wiedniu nie zostanie zatem na razie zrealizowana, co należy przypisać rozmaitym okolicznościom ubocznym, nie mającym nic wspólnego z meritum sprawy...

Opieka matki z poza grobu.

BIEDNE SIEROTY DOSTAJĄ SIĘ W RĘCE MACOCHY. — ZAŚLEPIONY NAMIĘTNOŚCIĄ CZŁOWIEK ZAPOMINA O SWOICH OBOWIĄZKACH. — DZIWNA PRZESTROGA. — WINA I KARA. — DUCH ZADUSIŁ WINOWAJCĘ. — NIEZWYKŁA HISTORJA SPIRYTYSTYCZNA.

Londyn, w styczniu.

(=). Londyński miesięcznik **„Spirytysta",** wydawany przez znanego pisarza i wodza spirytystów angielskich, **Conana Doylea,** opowiada następującą historję, która ma być zupełnie **autentyczna:**

Zamożny przemysłowiec londyński, **Artur Strike** stracił przed 3 laty żonę, która mu pozostawiła **3 małoletnich dzieci.** Na Strike'u śmierć ta wywarła zrazu **bardzo silne wrażenie.** Postanowił nie ożenić się po raz drugi i **opiekować się gorąco sierotami.** Ale przed rokiem Strike poznał młodą dziewczynę, **Edytę Burnet,** w której

zakochał się do szaleństwa.

Była to dziewczyna zła i wyrachowana, ale mimo tego przemysłowiec, zaślepiony miłością, **pojął ją za żonę.**

Dla biednych sierot rozpoczęło się obecnie

istne piekło.

Macocha obchodziła się z niemi w sposób **bezwzględny** i nawet w obecności męża nie ukrywała swej **niechęci do nich.** Doszło wreszcie do tego, że ta kobieta bez serca poczęła **bić sieroty z lada powodu.**

Pewnego wieczora kupiec znajdował się **w swoim gabinecie.** — Nagle wpadła doń 10-letnia córeczka **w poszarpanej sukni** i zawołała z płaczem: „Ojcze, ona nas znowu tak **strasznie obiła!** My tego dłużej nie wytrzymamy! Dlaczego **nie chcesz stanąć w naszej obronie?!!".**

Kupiec, bardzo przywiązany do swej pięknej żony, dał dziecku wymijającą odpowiedź i odprawił dziecko właściwie z niczem. Po załatwieniu rachunków i spożyciu kolacji przemysłowiec udał się na spoczynek. Nagle ujrzał, że stoi przy nim zupełnie wyraźnie jego

zmarła żona.

Przemysłowiec **zdrętwiał z przerażenia** i chciał obudzić drugą żonę, lecz duch odezwał się doń w następujące słowa:

„Nie budź jej!... Ona jest wprawdzie winna, ale **główną winę ponosisz ty,** który poświęciłeś dla osobistej przyjemności **los biednych sierot.** Ale ja czuwam nad niemi nawet po śmierci! **Zapowiadam ci najsurowszą karę,** jeżeli nie zmienisz swego postępowania wobec dzieci. Rozkazuję ci również rozstać się z tą kobietą! **Pamiętaj, abyś spełnił mój rozkaz!".**

Następnie zjawa zniknęła. Przerażony śmiertelnie przemysłowiec czas jakiś trwał bez ruchu. Ale wreszcie otrząsnął się nieco z przerażenia i obudził żonę, której **opowiedział to wszystko.** Ale ta **wyśmiała go, twierdząc, że był to tylko sen.** Mimo to przemysłowiec prosił Edytę, aby obchodziła się z dziećmi **lepiej.** Wcale jednak nie miał zamiaru **z nią się rozstać.**

Minęły znowu **dwa miesiące.** W domu przemysłowca nic się nie zmieniło. Macocha znowu **źle obchodziła się z dziećmi,** a przemysłowiec zupełnie **zapomniał o przykrym „śnie".** — Tymczasem pewnej nocy zjawił mu się **znowu duch żony.** Zbliżyła się ona do męża i chwyciwszy za gardło,

poczęła dusić.

Przeraźliwe krzyki duszonego obudziły jego drugą żonę, która ujrzała wówczas męża broniącego się przed jakimś **niewidzialnym nieprzyjacielem.** Zerwała się z łóżka, będąc przekonaną, że mąż dostał **pomieszania zmysłów.**

Gdy po pewnym czasie powróciła wraz z służbą do sypialni, mąż już nie żył, a na szyi miał znaki odduszenia

Ile kin jest w Ameryce?

IMPONUJĄCA CYFRA. — KINO GROŹNYM WROGIEM TEATRU.

N. Jork, w styczniu.

(=) Ktoby się spodziewał przed dwudziestu laty, że ów niedołężny przybysz z Nowego Świata, zwany kinematografem — przybysz, który wydał się wszystkim tylko **krótkotrwałą i jałową nowością — rozwinie się tak wspaniale i wszechstronnie, zatrudniając i żywiąc**

setki tysięcy ludzi!

A jednak kino doskonali się w tem pie wprost zawrotnem, a rozszerza się, jak owe algi, które w krótkim czasie zapełniają zaborczą zielenią **całe oceany...** Doszło nawet do tego, że kino zaczyna poważnie **wstrząsać podwalinami teatru.** Wszak już dzisiej istnieje bardzo wielu ludzi, którzy wolą chodzić do kina, niż do teatru. Czy z zupełną słusznością — to jeszcze pytanie...

W każdym razie należy stwierdzić

niebywały wprost rozwój kina.

Można to zilustrować **imponującą wprost cyfrą.** Oto w samych tylko Stanach Zjednoczonych znajduje się — **20.400 kin!** Cyfra zbyt jest wymowna, aby potrzebowała jeszcze **objaśniających komentarzy.**

Jak się mają ogłaszać lekarze-dentyści.

Warszawa, w lutym.

Min. spraw wewn. podpisał rozporządzenie, normujące system, jakim powinni się posługiwać lekarze dentyści przy ogłaszaniu i reklamowaniu się zapomocą tablic, szyldów lub ogłoszeń w prasie. Przepisy wykluczają wszelką reklamę, dopuszczając tylko informowanie.

Bezdomny burmistrz.

Berlin, w lutym.

Miasto Meppena w Hannowerze posiada burmistrza, burmistrz jednak nie posiada mieszkania. Mieszka w odległem o godzinę jazdy koleją m. Rheinei. Co wieczora zatem, **głowa miasta opuszcza powierzone swej pieczy mury.**

Nie podoba się to oczywiście mieszczanom i od roku już przeszło nalegają na burmistrza, by sprowadził się do kierowanego przez się grodu. Ten jednak wymawia się, iż **nie może znaleźć mieszkania.** Wreszcie zrozpaczeni obywatele zażądali kategorycznie, by albo znalazł **mieszkanie, albo ustąpił.**

Ruch pociągów.

Lwów, 2. lutego.

Na terenie lwowskiej dyrekcji kolejowej z powodu zasp śnieżnych zanotowano wczoraj następujące spóźnienia pociągów dalekobieżnych: Osobowy z Krakowa **150 minut,** osobowy z Warszawy 100 min., pośpieszny z Krakowa 70, z Łodzi (osobowy) 50, z Sambora 60, z Brodów 80. Ostatnio **uruchomiono linje lokalne Tarnopol-Kopyczyńce i Wygnanka Iwanie Puste.**

Podjęto ogólny ruch pociągów **na całej linji kolejowej Lwów-Podhajce.**

Nie będzie rozwiązania Rady m. Przemyśla.

Lwów, 2. lutego.

Wobec powtarzających się pogłosek o zamierzonem rozwiązaniu rady miejskiej w Przemyślu donoszą nam z Urzędu wojewódzkiego, że pogłoski te żadnej nie mają podstawy.

Kociuba zakatrupił rówieśnika.

Lwów, 2. lutego.

(—) Z Radziechowa donoszą nam, że onegdaj w Teratynie pow. Radziechów, 21-letni Stefan Kociuba uderzył nożem w plecy swego rówieśnika Tymka Ławczuka, który wskutek odniesionych ran zmarł.

KRONIKA

2 Lutego Sobota N. i. m. Grom.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 2 lutego o godz. 3.30 „Traviata". Występ p. Teiko Kiwa. (Ceny zniżone.)

Sobota, 2 lutego, o godz. 7.30 „Broadway".

Niedziela, 3. lutego o godz. 4-tej popol. „Nóżki na stół".

Niedziela, 3. lutego o godz. 7.30 „Madame Butterfly", pożegnalny występ p. Teiko Kiwa.

Poniedziałek 4. bm. o g. 7.30 wiecz. „Marja Stuart".

*

Nieodwołalnie dwa ostatnie występy gościnne światowej sławy śpiewaczki japońskiej Teiko Kiwa, odbędą się dziś popołudniu w „Traviacie" J. Verdi'ego i jutro wieczorem w „Madame Butterfly" P. Pucciniego, w której to operze, ciesząca się niezwykłą sympatją w naszem mieście znakomita artystka, pożegna się z lwowską publicznością.

Największa sensacja sezonu teatralnego we Lwowie, głośna sztuka amerykańska „Broadway", grana obecnie z niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach polskich i zagranicznych, ukaże się dziś w Teatrze Wielkim po raz ósmy, w pierwszorzędnej premjerowej obsadzie i w doskonałem opracowaniu reżyserskiem p. Żyteckiego. Czołowe role z niezrównaną maestrją odtwarzają pp. Korabianka, Ładosiówna, Michnowska, Okorniecki, Guttner, Ratschka, Tatrzański, Żurowski i inni, wywołując wprost entuzjastyczne oklaski wśród publiczności, wypełniającej stale widownię teatru na każdem przedstawieniu tej oryginalnej sztuki.

„Nóżki na stół" po raz ostatni. Wyborna do łez rozśmieszająca rewja Wilhelma Raorta „Nóżki na stół", dana będzie po raz ostatni jutro, tj. w niedzielę 3. bm. o godz. 4-tej popol., po cenach znacznie zniżonych — z udziałem najwybitniejszych sił dramatu i operetki.

„Królowa Miljardów", prześliczne melodyjna operetka Leona Falla, ukaże się w Teatrze Wielkim, jako wznowienie, już w przyszłym tygodniu. Nad inscenizacją tej wybornej, pełnej humoru operetki, granej u nas przed laty z niebywałem powodzeniem, pracuje reżyser Kuligowski wspólnie z kapelmistrzem Seredyńskim. Ponadto dyrekcja Teatru nie oszczędza kosztów wystawy, aby realizacja scenieczna tej operetki wypadła jaknajefektowniej pod względem dekoracyjnym i kostjumowym.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 2. lutego o godz. 4 popoł. „Radość kochania". Ceny zniżone.

Sobota, 3. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania". Po raz przedostatni. Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego.

Niedziela, 3-go godz. 4-ta popoł. „Radość kochania". Ceny zniżone.

Niedziela, 3-go godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania". Pożegnalny występ W. Brydzińskiego.

*

Dziś w Teatrze Małym dwa razy „Radość kochania", świetna komedja L. Verneilla, w mistrzowskiej interpretacji znakomitych gości warszawskich M. Ćwiklińskiej i W. Brydzińskiego, którzy stwarzają kreacje nieporównane, na długo utrwalające się w pamięci widza Mianowicie o godz. 4-tej popoł. „Radość kochania" dana będzie po cenach zniżonych, a wieczorem o 7.30 po cenach zwykłych.

W. Brydziński żegna się ze Lwowem. Nieporównany artysta Teatru Narodowego jutro, w niedzielę, dnia 3-go bm po raz ostatni ukaże się na deskach Teatru Małego w mistrzowskiej swej kreacji w „Radości kochania".

Premjera w Teatrze Małym. Najbliższą premjerą w Teatrze Małym będzie słynna w całej Europie, dowcipna komedja Avmond i Gerbidona „Szkoła kokot", w której gościnnie wystąpi znakomita M. Ćwiklińska, opromieniając swą rolę blaskiem swego niepospolitego talentu Partnerami jej będą pp. Sieniawska, Szaniawska, Grotowska, Smoczyński, Dębowicz, Lewicki, Nawrocki, Posiadłowski i inni. Sensacyjna premjera zapowiedziana jest na poniedziałek, dn. 4-go bm.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 5. lutego. Refael Lanes, wiolonczelista.

Piątek, 6. lutego: Trio Poźniaka.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Anna Karenina".
CHIMERA: „Małżeństwo".
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu".
GRAŻYNA: „Przeznaczenie".
CASINO: „Wiera Mircewa".
COLOSSEUM: „W lasach polskich".
KOPERNIK: „Bohaterka areny"
LEW: „Wicher".
LUNA: „Titanic".
MARYSIENKA: „W lasach polskich".
OAZA: „Ramona".
PALACE: „Serce nie sługa".
PAN: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki".
PASAŻ: „Opryszek w potrzasku".
PROMIEŃ: „Szczapa na carskim balu".
UCIECHA: „Pantera" z Dolores del Rio.

*

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcioaktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Nadprogram występ znakomitego humorysty-autora Bronisława Bronowskiego.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

Poranek kinowy Akad. Związku Sport. odbędzie się 3. bm. (niedziela) o 12 w poł. w kinie „Kopernik". W programie „Metropolis" dramat w 20 aktach z Brygidą Helm, oraz uzupełnienie.

*

Poranek kinematograficzny w kinie „Lew". Dziś w sobotę wyświetlany będzie jeden z najwspanialszych filmów z genjalną LILIANĄ GISH pt. „WICHER". Początek o godz. 11.30. Ceny znacznie zniżone.

*

JACK COOGAN w niedzielę o godz. 11.30 na poranku kinematograficznym w kinie „Lew". Wyświetlany będzie film pt. „JA NIE FRAJER". Doskonały obraz dla młodzieży jak i starszych.

*

TANGO ARGENTINO, Walc angiel Yale-Blues i in. wyucza szybko: Instytut tańców „STEN", Grodzickich 2. 1354-

—o—

Od Wydawnictwa. Mimo przypadającego na dzień 2. bm. święta, z powodu wielkiego nawału materjału informacyjnego, „Gazeta Poranna" ukaże się w niedzielę 3. b. m. rano w zwykłej objętości 20 stron wraz z dodatkiem ilustrowanym (tak, jak zwyczajnie w niedzielę)

—o—

Zarząd Koła Rodziny Wojskowej we Lwowie zawiadamia wszystkich pp. wojskowych, oficerów i podoficerów oraz rezerwowych i emerytów, bez względu na to czy należą do Stow. „Rodzina Wojskowa", czy też nie, że otwiera kolonię dla dzieci w Ciechocinku na wszystkie trzy sezony letnie, tj od 1. czerwca br. Informacji udziela sekretarjat (ul. Romanowicza 11 a, III. p.) codziennie od godz. 12—13 prócz niedziel i świąt.

Polskie Tow. Dermatolog. Oddział lwowski. Posiedzenie dyskusyjne w sprawie projektowanej ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych odbędzie się we wtorek 5. bm o godz. 18 tej w sali wykładowej kliniki dermatolog (Piekarska 81.). Ze względu na ważność tematu zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie lekarzy, i prawników oraz wszystkich, których powyższy temat interesuje.

(—) **Włamania i kradzieże.** Amalja Segal, zam. Szeptyckich 41., doniosła policji, że nieznany sprawca usiłował dokonać włamania do jej sklepu, lecz spłoszony zbiegł. — Do sklepu konfekcyjnego Józefa Hütta przy ul. Kazimierzowskiej 47., przyszło wczoraj w południe dwóch osobników, którzy polecili odesłać do N. Bauera, majstra stolarskiego, przy ul. Janowskiej 3. ubranie, które wybrali. Po ich odejściu kupiec spostrzegł brak dwóch par spodni i kamizelki wartości 180 zł. — Na szkodę Antoniego Hucajuka, zam. Panieńska 21., skradziono garderobę wartości 200 zł. — Ze strychu na szkodę Löwa Berla, zam. Żółkiewska 161. skradziono bieliznę wartości 500 zł. — Z restauracji Adolfa Pohlenberga skradziono kilka flaszek wódki, oraz tytoń i papierosy wart. 600 zł.

(—) **Wielka kradzież w pracowni krawieckiej.** Pinkas Birn, właśc. pracowni krawieckiej, przy ul. L. Sapiehy 34., doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego pracowni, gdzie skradli ubrania oraz materjały wart. 13.500 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano: Paulinę Semczyszyn za kradzież srebra stołowego na szkodę Laury Wieserowej, Rozalję Sulima za kradzież 250 zł. i 31 dolarów na szkodę Filipa Begińskiego, oraz Stan. Szydłowskiego, który zbiegł z Przedzielnicy.

(—) **Dwie ofiary oszustów ulicznych.** Antoni Leosz z Buska doniósł wczoraj policji, że na ul. Gródeckiej nieznani sprawcy wyłudzili od niego 280 zł, sprzedając mu zegarek i dwa pierścionki rzekomo złote. Dopiero po kupnie Leosz przekonał się, że padł ofiarą oszustów. Tego samego dnia padł ofiarą oszustwa Tytus Mystkowski, któremu sprzedano dwie obrączki za 10 dolarów i 5 zł.

(—) **Ofiary mrozu.** W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 25 osobom, które doznały odmrożenia różnych części ciała. Prócz tego wiele osób telefonicznie prosiło o poradę.

—o—

Z kraju.

Rudy żelazna koło Częstochowy. W powiecie częstochowskim w gminie Grabówka odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej.

Ze świata.

Zgon znanego adwokata wiedeńskiego. W Wiedniu zmarł w 79 roku życia jeden z najsławniejszych obrońców karnych w Austrji adwokat dr. Edmund Benedikt.

Życie karnawału.

Teiko Kiwa na Balu Prasy. Bawiąca nas na gościnnych występach śpiewaczka światowej sławy Teiko Kiwa przybędzie na Bal Prasy i obiecała zaopatrzyć własnoręcznym podpisem karty, które są oddawana znaną pamiątką dla uczestników Balu.

(.) **Bal LOPP.!** Już tylko kilka dni dzieli nas od 6. bm., w którym to dniu sale Kasyna i Koła lit. art. odświętnie przystrojone i oświetlone gościć będą uczestników „Balu LOPP." Najwyżsi dostojnicy tej połaci kraju, sfery towarzyskie miasta, wszyscy pośpieszą do Kasyna, by dać wyraz sympatji i uznania dla LOPP., tej tak pięknie i pożytecznie rozwijającej się organizacji, oraz by przyczynić się do materjalnego sukcesu balu. Sukces moralny bowiem mają bale LOPP. od szeregu lat zapewniony. Bogata inicjatywa i zapobiegliwość Komitetu przynosi nam co roku cały szereg pięknych i miłych niespodzianek. W roku bieżącym przygotowania dobiegają końca, w wyniku swym dają jak największą rękojmię, że zdobędą powszechne uznanie. Dekoracja, orkiestry, karnety, bufet, kioski, kwiaty itd. wszystko tak przemyślane, by dać wytwornej publiczności możność spędzenia wieczoru jak najprzyjemniej i najweselej. A gdy wkrótce tych atrakcyj uprzytomnimy sobie, że dochód przeznaczony jest na cele LOPP., a w szczególności na dokonanie budowy szkoły mechaników lotniczych — doznamy zapewne zadowolenia tak rzadko życiu towarzyszącego Komitet urzęduje w godz. 10—13 gmach Województwa I. p.

Wielki Bal Techników urządzany staraniem Bratniej Pomocy Politechniki popularnie zwanej „Technickim Bratniakiem" odbędzie się w ostatni poniedziałek karnawału, tj. 11. bm. w nowo otwartej sali reprezentacyjnej II. Domu Techników. Komitet Pań utworzyło Koło Pań Żon Profes. Politechniki. Znani z umiejętności urządzania świetnych zabaw twowscy technicy dokładają starań, by bal „Bratniaka" swemi rozmiarami i świetnością przeszedł wszystkie imprezy karnawału i był godnym jego zakończeniem. Komitet zapewnia wygodną bezpośrednią komunikację z II. Domem Techników. Wszyscy, którym leżała i leży na sercu dola lwowskiego technika i którzy interesowali się jego pracą przy własnoręcznie zbudowanym domu winni teraz przyjść i zabaczyć, że starania ich odniosły skutek i że teraz techn.k lwowski może ich przyjąć w wspaniałej własnej reprezentacyjnej sali, odwdzięczając się pamiętającemu o nim społeczeństwu swoim znanym dobrym humorem na eleganckim balu.

(.) **Tradycyjna Zabawa historyków.** Akademickie Koło historyków U. J. K. we Lwowie urządza w czwartek dnia 7. bm. w salach Polskiego Tow. Pedagogicznego ul. Zimorowicza 17. tradycyjną zabawę karnawałową. Początek o godz. 21-szej Strój wizytowy. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Ceny wstępu 2.50 zł., akad. 1.50 zł. Czysty dochód przeznaczony na druk księgi jubileuszowej Towarzystwa

Z Kasyna i Koła lit. art. Kasyno nie zapomniało i w tym roku o naszych Kochanych Milusińskich i urządza dla nich w dniu 3. bm. przy orkiestrze p. Kordyka Bal kostjumowy dla dzieci o godz. 17 (5 pop.), rozpocznie zabawę barwny pochód ukostjumowanych dzieci, poczem nastąpią tańce i gry towarzyskie. Dwanaście par Krakowianek i Krakowiaków odtańczy mazura, oberka i krakowiaka. Zdjęcia fotograficzne — premjowanie kostjumów — rozmaite niespodzianki złożą się na bardzo sympatyczny wieczór. O zgłoszenie w Sekretarjacie kostjumów dla ułożenia pochodu uprasza się najpóźniej do soboty. Dancing niedzielny rozpocznie się o g. 21-ej. Dnia 9. bm. wielki doroczny tradycyjny Bal kostjumowo-maskowy.

L. K. S. „Pogoń" zawiadamia, że w sobotę 2. bm. i w niedzielę 3. bm. dancing jak zwykle o godz. 6 wiecz. punktualnie.

—o—

Każdy dzień tygodnia świętem.

Lwów, 2 lutego.

Różne ludy różne święcą dni wypoczynkowe. O ile bowiem chrześcijanie uznali za dzień wypoczynku niedzielę, Grecy starożytni odpoczywali w poniedziałek, Persowie we wtorek, Asyryjczycy we środę, Egipcjanie we czwartek, Turcy do niedawna jeszcze w piątek, a Żydzi święcą sobotę. Jednem słowem każdego dnia w tygodniu dziś jakiś naród świętował lub świętuje.

Odpowiedzi Redakcji.

(.) **Kółko dobrych znajomych.** Przesłane nam uwagi, niepozbawione istotnie słuszności, przesłaliśmy pod adresem czynników właściwych, uważając tę drogę za bardziej celową, niż ogłoszenie szczegółowych wywodów na **ten temat w prasie.**

7000 oskarżonych i skazanych.

NAJWIĘKSZY PROCES FAŁSZERSKI ŚWIATA. — SENSACYJNE BADANIA UCZONEGO WĘGIERSKIEGO. — PRZESZŁOŚĆ ZDRADZA JEDNĄ ZE SWOICH TAJEMNIC. — KOLOSALNE INFLACJE W PAŃSTWIE RZYMSKIEM. — FAŁSZERZE W MENNICY PAŃSTWOWEJ. — SPOSÓB KRÓTKI I RADYKALNY.

Budapeszt, w styczniu.

(=). Wielkie procesy fałszerskie ostatnich lat, ktore obudziły **sensację światową**, były tylko **drobnostkami** wobec **procesu fałszerskiego**, który rozegrał się **przed 1.600 laty**, a który zakończył się

straceniem 7.000 ludzi.

Bliższe szczegóły tej niezwykłej sprawy **tonęły dotąd w mroku**. Dopiero obecnie ukończone badania budapeszteńskiego uczonego, profesora Uniwersytetu dra **Andrzeja Alföldy'ego**, kierownika oddziału monet w węgierskiem muzeum narodowem — **rozjaśniały zagadkę tej masowej rzezi tysięcy ludzi.**

Ten największy proces kryminalny świata rozegrał się — według informacji owego profesora — jak następuje: Już przed wielu laty zauważył Alföldy, że wiele znanych zbiorów monet zawiera

sfałszowane pieniądze rzymskie.

Z początku sądził uczony, że te monety pochodzą **z późniejszych czasów**. Niebawem jednak doszedł do przekonania, że te monety, to wprawdzie falsyfikaty, ale **bardzo starożytne**. Sprawa zaczęła go bardzo interesować i udało mu się stwierdzić, że **około roku 325-go** po narodzeniu Chrystusa **działała potężna banda fałszerzy**, która swojemi „wyrobami" **zalewała całe państwo rzymskie**; inflacja, która w tym czasie panowała w Rzymie, **była dziełem tej bandy fałszerskiej.**

Owi fałszerze potrafili wówczas utworzyć **państwo w państwie**, a dzięki znakomitej organizacji docierali do najdalszych zakątków państwa. Przebywali oni **w wielkich wsiach**, na obszarze dzisiejszych **Węgier między Dunajem a Cisą**. Wszyscy mieszkańcy tych wsi hołdowali temu zajęciu, a nawet dzieci kształcono w tym zawodzie.

Technika fałszerzy była **bardzo rozwinięta**. Pracowali z taką precyzją, że rozpoznanie fałszerstwa było **bardzo trudne**. I gdyby w swej zuchwałości nie popełnili pewnych błędów, kto wie, czyby ich **wogóle wykryto**. Fałszowano przeważnie

monety złote

i to w ten sposób, że używano do wytwarzania monet **złota znacznie lichszego**. Działalność fałszerzy stawała się z czasem **coraz zuchwalsza** i doszło do tego, że zagrażała ona poważnie finansom państwa. Rzym musiał zatem wreszcie rozpocząć **energiczną walkę z tą potworną plagą.**

Rozpoczęto więc w Pannonji **istną kampanję** przeciwko **bandom fałszerzy**. Ci, których schwytano, musieli to przepłacić życiem. Wielu z nich jednak uciekło. **Udali się do Rzymu.** I tam stała się

rzecz ciekawa.

Złoczyńcy ci włóczyli się po Rzymie bez zajęcia. Umieli przecież tylko jedną rzecz: **fałszować pieniądze.** W Rzymie jednak nie mieli odwagi oddawać się temu rzemiosłu. Długo nie wiedzieli, co począć. Wreszcie wpadli na **zbawczą myśl.** Udali się do państwowych zakładów menniczych i tam zostali **z radością przyjęci.**

Ale tylko kilka lat prowadzili to **solidne życie.** Niebawem powrócili do swego rzemiosła. Cesarz Aureljusz rzucił pod ich adresem **groźne ostrzeżenia.** A gdy to nie pomogło, **kazał aresztować wszystkich fałszerzy** w Rzymie i całem państwie. Uwięziono 7.000 ludzi i

straconc na Kapitolu.

Fałszowanie pieniędzy ustało w Rzymie **na czas bardzo długi.**

Walka o Wielkanoc w Rumunji

RÓWNOCZESNE DLA WSZYSTKICH OBRZĄDKÓW ŚWIĘTA.

Bukareszt, w styczniu.

W cerkwi rumuńskiej powstał zawiły spór co do **obchodu** świąt Wielkiej Nocy w r. b.

W Rumunji obowiązuje kalendarz nowego stylu, według którego Wielkanoc oznaczona jest na pierwszą niedzielę po pełni wiosennej, tj. po 21 marca.

Taką niedzielą jest dzień 31 marca, pełnia bowiem po przesileniu wiosennem dnia z nocą przypada na 25 marca.

Przeciwko temu obliczeniu wystąpili zwierzchnicy cerkwi w Besarabji, którzy, nie uznając kalendarza gregorjańskiego, upierać się zaczęli przy obchodzie Wielkiej Nocy dopiero w dniu 5 maja. Z powodu tego sporu zwołany został do Bukaresztu **synod** cerkwi rumuńskiej, który uchwalił świętować Wielkanoc w dniu 31 marca.

W ten sposób w całej Rumunji zarówno ludność obrządku rzymsko - katolickiego i grecko - katolickiego, jak i ludność obrządku wschodniego obchodzić będzie święta wielkanocne jednocześnie.

Podróż w beczce z Alzacji do Paryża

Eskapada polskich górników.

Paryż, w lutym.

Przed kilku dniami wyruszyło z Freyming w Alzacji czterech górników polskich, którzy zamierzają odbyć piechotą podróż do Paryża, tocząc przed sobą beczkę, w której zajął miejsce ich kolega Jul'an Gabryś, przezwany człowiekiem o żelaznych nerwach. Oryginalna ta ekspedycja przybyła już do Verdun, gdzie powitał ją tłum, który otoczył beczkę udekorowaną we flagi polskie i francuskie. Po otwarciu beczki wyszedł z niej bynajmniej nie zmęczony Gabryś, któremu zgotowano entuzjastyczną owację.

Po kilkugodzinnym odpoczynku oryginalna ekspedycja wyruszyła w dalszą drogę do Paryża, gdzie oczekiwana jest w połowie lutego.

Życie gospodarcze.

Gdańska flota handlowa. W r. 1928 flota handlowa liczyła ogółem 39 morskich statków o pojemności 133.40[illegible] ton, rejstrowanych brutto. Z tego 12 statków motorowych i 2 parowce tankowe (własność bałtycko-amer. towarzystwa importu nafty) nie wpływały wcale do portu.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 31 stycznia.

8-prc. dol. Hip. 91, 4-prc. Hipot. 41.42, Inwest. 111.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 31 stycznia.

Skromne obroty w życie i owsie po cenach dotychczasowych. Podaż mierna przy słabem zainteresowaniu. Tendencja utrzymana usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 46.25—47.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.50—34.25, Jęczmień małopolski brow. 610 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00. Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.75—32.75. Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe 475—5.00. Fasola biała 105.00—130.00 Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00 55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00. Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00. Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.00 pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75. Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150——170, Mak nieb. 113.00—125.00, Maksiny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. lutego. (Tel. G. P.) 4-prc pożyczka inwestycyjna 109 3/4, 5-prc. pożyczka dolarowa 101 i pół, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10-prc pożyczka kolejowa 102½ 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc listy zast. Banku Rolnego 94, 8-prc. Oblig Bku Gosp. Kraj. 94. — Te same 7-prc. 83.

Waluty i dewizy. Londyn 43.13 i pół Nowy Jork 8.88, Praga 34.73, Szwajcarja 171.60, Wiedeń 125.03.

Warszawa, 1. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 196, Bank Zachodni 92, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Kijewski 96 Siła światło 132, Częstocice 44, Łazy 7, Modrzejów 30 1/4, Ostrowiec 97 i pół, Starachowice 27.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1. lutego. (Tel. G. P.) Piasecki 11 i pół, Trzebinia 54 Chybie 65.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1 lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i pół. Londyn 25.21 1/4, Nowy Jork 5.20. Belgja 72.25, Włochy 27.21 i pół. Hiszpanja 83.00, Holandja 208.35 Berlin 123.47 i pół. Wiedeń 73.10. Sztokholm 139.00. Oslo 138.60. Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75. Praga 15.38 i pół. Warszawa 58.30 Budapeszt 90.64 i pół. Białogród 9.12 5/8 Ateny 6.72. Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 219 1/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.58. Belgrad 12.46 7/8, Berlin 168.71, Bruksela 98.72, Budapeszt 12.387½ Bukareszt 4.26 3/4, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.45 3/4, Madryt 113.40, Medjolan 37.20, Nowy Jork 710.35, Oslo 189.55, Paryż 27.76 1/4, Praga 21.01 3/8 Sofja 5.11 5 Sztokholm 189.80, Warszawa 79.91 i pół Zurych 136.61, Amerykańskie 707.90, Niemieckie 168.45, Francuskie 27.83, Czeskie 20.98, Szwajcarskie 136.25, Renta majowa 0.955, Renta lutowa 0.855, Tureckie 30.55 Bankverein 27.20, Bodenkredit 109.40, Kreditanstalt 59, Anglobank 25.70, Kompas 15.90, Laenderbank 33 1/4, Merkur 22 Zivnostenska 143 i pół, Austr. kol. państw. 47.05, Goleszów 283, Cement 115 1/4, Alpiny 41.55, Berg u. Hutten 867 i pół, Krupp 12.80, Poldi Huette 197, Rima 117.40, Skoda 322.15, Siersza 11.70, Zieleniewski 111 3/4, Apollo 117, Fanto 6.60, Karpaty 13 i pół, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 1. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.85, Holandja 12.10 53, Francja 124.08, Belgja 34.891, Włochy 92.64, Niemcy 20.417, Szwajcarja 25.213, Hiszpanja 30.42, Danja 18.182, Szwecja 18.142, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.79, Praga 163.81, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 1. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.08, Nowy Jork 25.50 1/4. Belgja 355½, Hiszpanja 409, Włochy 133.90, Szwajcarja 492, Danja 682 i pół, Holandja 1025, Norwegja 682, Szwecja 684, Praga 75.80, Rumunja 15.30, Niemcy 607 i pół, Wiedeń 360.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Sobota, 2 lutego 1929.

Warszawa 1.385 15.15 Transmisja z Wystawy Szkolnej Okręgowej w Warszawie 1) Odczyt o wystawie; 2) Śpiew chóralny i recytacje w wykonaniu młodzieży szkolnej. 17.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.30 Muzyka lekka 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków 566 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań 326 19.25 Utwory na skrzypce solo. Klara Kauffussówna (skrzypce), prof. Franc. Łukasiewicz (akomp.), 20.30 Muzyka lekka. (Transmisja z Warszawy), 22.30 Radjokabaret. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 416 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 435 15.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Czytanka aktualna, fragmenty z dzieł St. Brzozowskiego.

Stuttgart 374 20.00 Koncert kameralny, 21.15 „Der Ritter von der Humpenburg" opera komiczna w 1 akcie Jana Ludwika ormana.

Tuluza 382 20.30 1) Fragmenty z opery „Carmen" Bizeta, 2) śpiew, 3) solo instrumentalne, 22.00 Jazband.

Bern 406 20.50 Orkiestra i wesołe piosenki dziecięce. 22.00 Orkiestra z kursalu 22.35 Radjodancing.

Brno 402 19.10 Transmisja z Teatru Miejskiego „Księżniczka cyrkówka" operetka Kalmana. 22.50 Muzyka taneczna.

Sztokholm 438 19.45 Sonaty skrzypcowe Mozarta 20.15 Muzyka wojskowa. 22.12 Stara i nowa muzyka taneczna.

Berlin 475 17.00 Melodje z operetek L. Falla. 22.20 Radjolekcja tańca.

Bruksela 511 20.15 Wieczór walców 21.00 Transmisja z Casino Lyrique. Koncert słynnego jazzbandu Jack Hilton.

Wiedeń 519 18.10 Akademja. W programie pieśni Brahmsa i Ryszarda Straussa 20.10 „Noc Wenecka" operetka w 3 aktach Jana Straussa.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55—20. 9975-4

POSADY POSZUKIWANE.
8 groszy za wyraz.

RZĄDCA agronom, żonaty, bezdzietny, 42 lat, ukończona akademja rolnicza, szereg lat zarządzał książęcemi majątkami, obecnie z powodu przejścia na emeryturę z posady państwowej po szukuje odpowiedniego zarządu. Oferty „Akademja" biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 1416-2

TECHNIK dentystyczny, 7 lat w zawodzie pracujący samodzielnie w złocie i kauczuku poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Prowincja" do Administracji. 1408-3

LEŚNIK z egzaminem rządowym, posiadający własny majątek ziemski poszukuje odpowiedniej posady. Weźmie w zarząd nawet cały majątek. Żonaty. Bezwzględnie uczciwy, inteligentny, z dobremi referencjami i praktyką w dużych majątkach. Mogę dać hipoteczne zabezpieczenie. Adres: Adw. Dr. Adolf Schüssel, Brzeżany dla „Leśnika". 1349-5

RZĄDCA-EKONOM młody, energiczny, zamiłowany gospodarz, bezwzględnie uczciwy, wszechstronnie wykształcony. Zna się na wszelkich uprawach i hodowlach, za rentowność gospodarstwa gwarantuje, na co może złożyć kaucję. Od 7 miu lat na posadzie, którą chce zmienić od zaraz lub później. Ewentualnie może wziąść poręczającą administrację. Zgłoszenia kierować do Administracji „Gazety Porannej" pod „Uczciwy". 1429-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS wszelkich tańców rozpoczynam 4 lutego w sali Kasyna Domu Narodnego, Rutowskiego 22, I. piętro. Wpisy od 5-go. Loeffler. 1342 2

CUDZOZIEMIEC poszukuje nauczycielki celem nauki języka polskiego. Zgłoszenia w sobotę od 3—4 Paul Bernd, Janowska 24. II. p. na prawo środek. 1457

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

DZIUNEK! Bardzo pamiętam, ciągle tensam, najserdeczniej pozdrawiam. 1445

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

EKSPEDJENT rutynowany branżysta, do poważnego składu narzędzi chirurgicznych w Warszawie poszukiwany. Oferty pod „845" do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Senatorska 29 1433

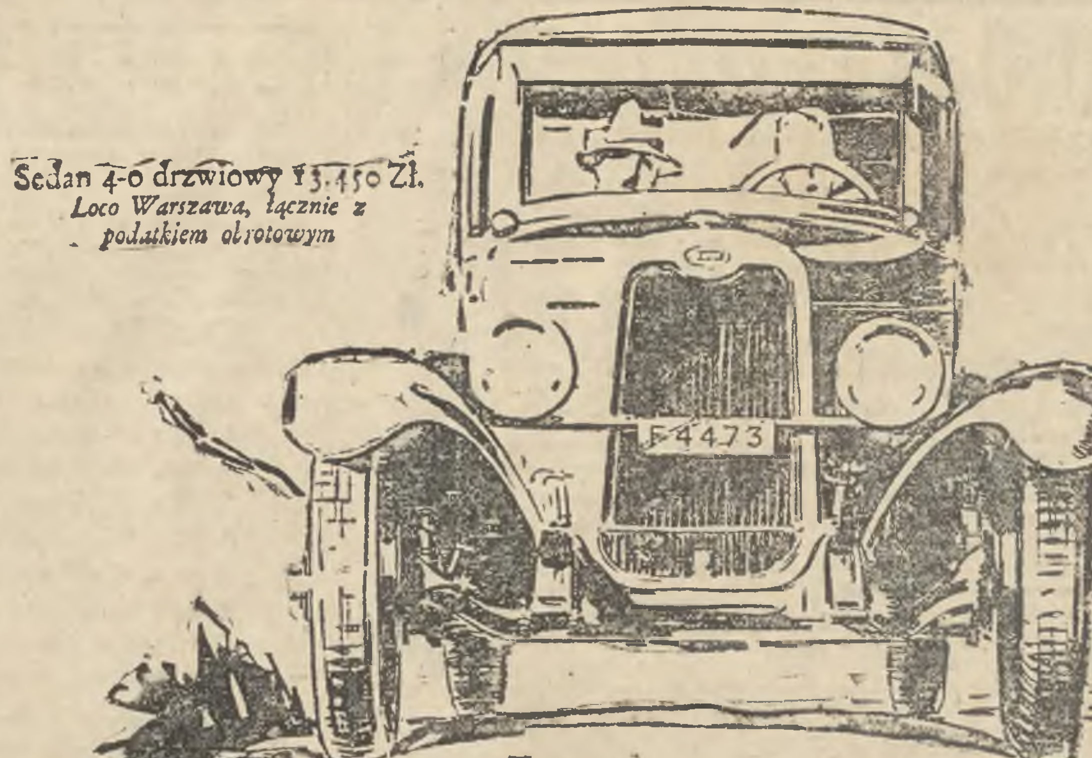
POTRZEBNY od zaraz gorzelnik do odpędu w odbudowanej gorzelni na sezon 3 mies. Wymagane kursy gorzelniane oraz dokładna znajomość ustaw i manipulacyj. Gorzelnik, zawodowy rolnik może liczyć na stałą posadę. Zgłoszenia osobiste lub pisemne do Biura ogłoszeń „Postęp", Romanowicza 10. 1456 2

TEATRZYK Casino de Paris, dawniej Bagatela poszukuje piosenkarza albo pieśniarki z miłym głosem. Mogę ewentualnie dać uczyć na mój koszt. Wiadomość: Moszkowicz, sklep Kołłątaja 2. Telefon 1743. 1402-2

MIESZKANIA, SALEPY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu lub blisko centrum, słonecznego z komfortem, osobnem wejściem od zaraz. Zgłoszenia: Hotel Europejski Nr. pokoju 50. 1426

ZARAZ do objęcia 3 pokoje z balkonem, kuchnia, przedpokój, nowoczesny komfort, II piętro, śródmieście Zgłoszenia do Administracji pod „Zamiana". 1387-2



Idealne połączenie pięknego wyglądu

z wytrzymałością i szybkością oraz zadziwiająco przystępną ceną

OSTATNI model Chevrolet posiada wszystkie zalety wymagane od dużej, współczesnej luksusowej maszyny.

Przepiękna karoserja, wygodne siedzenia, szerokie drzwiczki, specjalnie silnie skonstruowane podwozie, potężny i oszczędny silnik, gwarantujący szybką, bezpieczną, wolną od wszelkich niespodzianek jazdę, składają się na idealną całość, pod żadnym względem nie ustępującą znacznie droższym maszynom.

Tylko, zawdzięczając niesłychanym zasobom technicznym General Motors i masowej produkcji, luksusowy ten samochód mógł być wypuszczony na rynek po tak zadziwiająco niskiej cenie. *Wyrób General Motors.*

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929.

Upoważnione Zastępstwo
ALTSCHULER i Ska,
Lwów Zarząd i Salon Wystawowy:
Plac Marjacki 6, tel. 18—19

WILHELM HAUSWALD. SKŁAD SAMOCHODÓW.
Stanisławów, ul. Gosławskiego, tel. 7.

»SALMACAR«, L. SALPETER i Ska,
Tarnopol, Mickiewicza 39, tel. 256.

BRACIA BISKUPSCY S. A. Fabryka Maszyn
Kołomyja, Jagiellońska 101—103, tel. 45.

CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

WIELKA FIRMA

poszukuje

w centrum miasta Lwowa dobrego

lokalu biurowego

składającego się z 5—6 pokoi wraz z przynależytościami od zaraz. Oferty składać w Administracji pod „Biuro Lwów".

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

SPRZEDAM SŁOWNIK LINDEGO w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji pod „Okazja". 1437-3

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 1372-3

DWUPIĘTROWĄ kamienicę z kompletnym komfortem, dochód z czynszu 1100 zł. miesięcznie, ewentualnie wolne całe piętro z możliwością podwyżki czynszu sprzedam za 22.000 dolarów Zgłoszenia do Administracji pod „Śródmieście". 1442

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rawa-ruska zgubioną dnia 28. I. 1929, na nazwisko Bazyli Sycz. 1343-2

TANIE i smaczne obiady dostać można w znanej jadalni F. Drabik, Brajerowska 6. parter. 1315-4

MEBLE, otomany każdemu na raty dwudziestoczteromiesięczne sprzedaje najtańszy Magazyn „Heszelesa", Kopernika 23, róg Wronowskiej. 1291-10

ŻYCIE PŁCIOWE! — Dziesięć cennych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. 1) Doktór Müller: „Najnowszy lekarz domowy". 2) Doktór Braun: „Samogwałt mężczyzn-kobiet". 3) Doktór Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy". 4) Doktór Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie". 5) Doktór Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32. Ogłoszenie załączyć do listu. 1265-3

CEGIELNIA do wydzierżawienia. Piec kręgowy, pierwszorzędny surowiec. Produkcja 3.000.000 cegieł. Większe miasto powiatowe, okolica Lwowa, jedyna cegielnia. „Cegielnia" do Biura Stattera Kraków, Rynek 8. 1424-3

CZYTAJCIE „GAZETĘ SPOŁECZNĄ", centralny tygodnik Związków obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją. Lwów Felczyńska 1427

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową w 1903 PKU. Złoczów, Chune Schwarz, Przemyślany 1428

OBWIESZCZENIE.

Walne Zgromadzenie członków Bobreckiej Spółki pożyczkowej i handlowej, Spółdz. z ogr. por. we Lwowie w likwidacji odbędzie się w dniu 17. lutego 1929 o godz. 17-tej w mieszkaniu p. Schwadrona we Lwowie przy ul. Starozakonnej l. 5 z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1925 do 31. grudnia 1928.
2. Zatwierdzenie bilansu i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3. Wnioski członków.

Lwów, dnia 1. lutego 1929.

1430 **Rada Nadzorcza.**

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Stanisławowie ogłasza przetarg na dostawę szutru na drogi państwowe na rok 1929/30 w Powiatowych Zarządach drogowych, a mianowicie:

1. dnia 11. lutego 1929 r. w Stanisławowie, Stryju i Kołomyji,
2. dnia 12. lutego 1929 r. w Bohorodczanach i Rohatynie.
3. dnia 13. lutego 1929 r. w Śniatynie i Żydaczowie,
4. dnia 14. lutego 1929 r. w Dolinie i Turce n. Str.,
5. dnia 15. lutego 1929 r. w Kałuszu i Horodence,
6. dnia 18. lutego 1929 r. w Tłumaczu i Nadwórnej.

Bliższych informacji można zasięgać w Dyrekcji Robót Publicznych w Stanisławowie lub w odnośnych Powiatowych Zarządach drogowych.

Humor.



DJAGNOZA DEWEYA.

— Puls normalny, oddech spokojny, lekarstw chory ma poddostatkiem, ergo mogę wyjechać na urlop do Ameryki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-szal 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 3.50
Bez dostawy . . . . zł. 3.—
Za granicę . . . . zł. 3.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRÓD Kt i SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.